

Odpowiedz na redakcyę
Edward Michalski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycja: „Plac Wilhelmowski No. 6.”
Biuro redakcyi: „Ś. Marcha No. 62.”

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
Od wiersza drobnego 1 gr. 5 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchii
praskiej 3 tal. 3 gr., w Austrii 6 guldenów,
w Niemczech 2 tal. 21 gr., 3 fen., w Prusach 18 fr.,
w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji 5 tal. 15 gr.,
w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 25 fr., w Rzymie
30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi
28 fr., w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii praskiej ekspedycje w państwach do zwiazku po-
cztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklamy
nadawane redakcyi nie tracą się i będą niezobowiązujące.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraja. — W Lwowie: F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraiie du Luxembourg, Rue de Tournai No. 6
i pułkownik Rakowski, Rue du Faubourg Poissoniere 83. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullis & Co. p.
Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. S. & Co. p.
W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M., Danie & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kosczie
Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Cierniecki, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Słgwie: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 29 listopada.

Dzisiejsze wiadomości, jakie nas z Wiednia docho-
dzą, stw. edzają jak najzupełniej o rozbiści się rokowań
pomiędzy nowym ministerstwem a przewodzącymi Gali-
cya. Ks. Auersperg godził się jedynie na nadanie Gali-
cya tych ustępstw, na jakie pp. Potocki i Hohenwart
rzyszwalali, o dalszych zaś żądaniach, jakich Gali-
cya słusnie się domaga, nie chciał nie wiedzieć. W skut-
tek tego układy zostały zerwane, hr. Ludwik Wodicki
odmówił swego udziału w gabinecie, a członkowie ko-
misyi, przez delegatów wybranych, powrócili do Lwowa.
W obec takiego stanu rzeczy, jak sądzimy, delegaci do
Rady państwa przez sejm galicyjski wybrani nie wezmą
w niej udziału i śmieło wstąpią na drogę stanowczej
opozycyi, na której jedynie zrealizowanie swych żądań
pozyskać mogą. W przewidywaniu tego naturalnego
kroku dzienniki centralistyczne już dziś przebiegają
o rozpisanie w Galicyi bezpośrednich wyborów. Przy-
puszczamy, że ministerstwo użyje tego środka, to pe-
wna jednak, że tenże ma wielkiej siły nie spowodzi. Hr.
Koller zamianowany został namiestnikiem Czech, czy
żas hr. G. Buchowski pozostaje na swym stanowisku —
nie wiadomo; pawłani on został do Wiednia, zapewne
nowe ministerstwo będzie się starało skłonić go do spr-
awowania nadal obowiązków namiestnika.

Sejm pruski rozpoczął już swe posiedzenia a pa-
lament niemiecki w dniu jutrzejszym kończy swe obrady.
Dodatek do prawa karowego wymierzony przeciw duso-
nym, któryby sprawy państwowe (?) czynił przed-
miotem wygłaszania lub swych uwag w sposób zagra-
żający (?) pokojowi publicznemu, w trzecim czytaniu
przyjętym został. Wyrażenia: sprawy państwowe i za-
grazający, pomijając już inne strony tego dodatku, o-
twierają szerokie pole samowoli. Nasi posłowie przy
tch ostatnich rozprawach do głosu dopuszczali nie
zostali. Przy projekcie do prawa o promieniach forte-
cznych przemawiał dr. Niegolewski — wniosek wszazł
jego, o jakim bliżej informuje korespondent nasz z Ber-
lina nie znalazł w parlamencie uwzględnienia.

W Brukseli, mimo podania się do dymisyi p. De-
cker, jednego z głównych administratorów i współników
Langrand-Dumonceau, który zajmował się „schreścianio-
waniem kapitału,” rozdrażnienie dotąd istnieje. Libe-
ralni domagają się dymisyi obecnego ministerstwa. Nie
sądzimy, by król, bez ujm. praw mu służących, mógł
ustąpić podobnym żądaniom wówczas, zwłaszcza, gdy
obecne ministerstwo ma większość w izbie — to jednak
pewna, że stan ten jest skutkiem głębszym niż nomi-
nacya Decker'a. przyczyn. że jest on wynikiem nadużyć
rządzącego dziś stronnictwa i dla tego też, aby nie do-
prowadzić do gwałtowniejszych objawów, wymaga ry-
chły i odpowiednich środków zaradczych.

We Francyi odmówienie ułaskawienia Rossowi zaj-
muje uwagę publiczną — choć nie jest to jeszcze pe-
wnym faktem, bo niektórzy dzienniki twierdzą, że kara
śmierci zamienioną została na 20 letnie więzienie. Obok
tego wicherze stronnictw monarchicznych zwraca na
siebie uwagę. Z tego względu głoszą o rozmaitych pro-
jektach, jakie stronnictwa te przygotowują w chwili
otwarcia zgromadzenia narodowego, które za kilka dni
nastąpi.

Porozumienia pomiędzy hr. Chambord a hr. Paryża,
o którym jako już dokonaniem głoszą, do skutku nie
przyszło.

Parlament włoski w Rzymie w dniu wczorajszym
został uroczystie zwołany przez króla. Przy otwar-
ciu obecna była cała rodzina królewska, cesarstwo bra-
zylijskie i wszyscy posłowie zagraniczni. Lud przyjo-
wał króla z oznakami żywej radości. Treść prze-
mówienia zana już czytelnikom naszym z wiadomości
telegraficznych, dla tego już na tém miejscu jej nie
powtarzamy.

Wiadomości z Konstantynopola donoszą, że agent
rządu serbskiego w imieniu swego rządu złożył dy-
plomatyczną notę, w której rząd serbski zaprzecza, jakoby miał
zawrzeć tajne układy z Moskwą, o czém fałszywie dzien-
niki tureckie głoszą.

Literatura polska.

Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane przez Teodora Mo-
rawskiego. Królówie o ieralni. — Poznań, nakładem J. K.
Zapańskiego. 1871.

Wydawnictwo dziejów narodu polskiego p. Teodora
Morawskiego postępuje, za co publicność polska tak
autorowi jak wydawcy szczerą wdzięczność tylko winna,
szybkim biegiem. W pierwszych miesiącach bieżącego
roku widzieliśmy ukazujący się tom pierwszy, poświę-
cony początkom i dziejom Piastów; w miesiącu lipcu
wyszli tom drugi, obejmujący w obszernym obrazie
dzieje Jagiellonów; z początkiem listopada wreszcie
ogładamy tom trzeci, czterdziesto-arkusowy przeszło,
przeznaczony pierwszej części dziejów Królów obie-
ralnych. — Tom trzeci, z którego nam niniejszemu
krótką zdać sprawę przychodzi, jest najobszerniejszym,
nie chcieliśmy powiedzieć, najtroskliwiej opracowa-
nym z wszystkich. Przedmiotem jego jest najważniej-
sza bezwzględnie, najobfitsza w wypadki pamiętne i prze-
miany wewnętrzne epoka przeszłości naszej. Mieści się
w niej cały w bolesny pochód od szczytu najwyższej
świećności i potęgi do bolesnego upadku za czasów Jana
Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego; owa metamorfoza
świadości własnej potęgi z czasów Jagiellonów na poziom
pokory, która wyciągała rękę do najezdnika pod Ujściem i wy-
nagradzała odstępstwo własnych lenników; owa ztrata
idei i świadomości powagi państwa, prowadząca do obda-
rowania Radziejewskich dygnitarstwami Rzeczypospoli-
tej, zamiast zrzucać im głowy, jak mniej winnym od

Wiadomości urzędowe.

Król budowniczy powiatu Barnick w Chojnach i un-
necke w Szwajczerstwie zostali w tym samym charakte-
rze do Szwajczerii resp. do Chojnach.

Korespondencya Dziennika Pozn.

Berlin, 27 listopada.
(Sprawa rejonowa miasta Poznania).

(1) Wiadome są krzywdy i doprowadzenie do obstar-
mieszkańców przedmiotu Poznania Chwaliszewa i Śródk
z powodu zastósowania na mocy rozkazu gabinetowego pa-
wa rejonowego, które początkowo dotyczyło tylko zawa-
nietnia więcej niezabudowanej części miasta, a która później
także na wewnętrzną część miasta rozprzestrzeniono.
Skutki widoczne: domy i wszelkie zabudowania straciły
swą wartość, a bogaci i zamożni ludzie jednem pió-
ciągnięciem na żebraków zamienieni zostali. Znane
są także rozprawy na sejmach pruskich, a mianowicie
przemawiania pp. Bentkowskiego i hr. Działyńskiego. Lecz
wszystko to do niczego nie doprowadziło. Nikt wpraw-
dzie nie przeczył, że wielka Poznaniowi wyrządziła się
krzywda, i że w tym względzie stanowił unicat w rzę-
dzie fortec, ale tak samo nikt nie widział potrzeby wy-
nagrodzenia poszkodowanych. Starano się w izbie pruskiej
potentów zaspokoić mającym się uchwalisz nowym
prawem rejonowym, na mocy którego usprawiedli-
wione krzywdy miały się uwzględnić.

Nagle podano i uchwalono w parlamencie niemiec-
kim nowe prawo dla zjednoczonych Niemiec. W prawie
tém zapominano jednakże zupełnie o dawniej poczynio-
nych obietnicach, owszem zastrzeżono wyraźnie, że obo-
wizuje takowe tylko na przyszłość nie zaś
wstecz. Pokrzywdzonym w motywach zostawiono do
woli upominać się o swe krzywdy na drodze prawnej
— sądowej. Magistrat miasta Poznania żądał od p.
dr. Niegolewskiego, by przy sposobności obradowania
nad rzeczonym prawem starał się przedłożyć w parla-
mencie przesłany mu wniosek, domagający się, izby no-
we prawo rejonowe wyjątkowo dla Poznania i wstecz
miało swą siłę, tj. aby się stosowało także do posiadło-
ści tych, które po roku 1840 do wewnętrznego rejonu
podciągnięte zostały. Pan dr. Niegolewski starał się
zadosyć uczynić szacownemu zaufaniu, jakie magistrat
Poznania w nim położył, lecz wszelkie wyłączenia jego
w tym względzie poczynione spełzły na niczem; utrzy-
mywano bowiem, że prawo na wstecz nigdy obowiązywać
nie powinno.

Ponieważ jednakże p. dr. Niegolewski był przekon-
nany o bezskuteczności wniosku, dla tego postawił je-
szcze ewentualny wniosek, by sejm na wynagrodzenie
poszkodowanych wyznaczył ryczałtową sumę 200,000 tal.
Ale i ten wniosek przepadł. Pierwszy wniosek popie-
rali tylko Polacy, drugi także kilku członków z cen-
trum.

Jakkolwiek sejm nie życzył sobie dyskusyi nad no-
wem prawem rejonowym, obawiając się, o ile się do-
wiedzieli, izby takowe w czasie dyskusyi nie uległy
zmianom na gorzej, gdyż rząd na wiele uchwał się nie
zgadzał, przeciw udało się p. dr. Niegolewskiemu z-
brać głos i w ten mniej więcej przemawiał sposób:

„Rzecz niemiecka przejmując activa, t. j. fortece,
powinna więc konsekwentnie przejść na etat państwa
i passiva t. j. długi, które na nich ciążyą. Chodzi tu
o uiszczenie się z długów klasie biedniejszej, której ko-
szty Niemcy zubożać się nie powinni. A nie nie
przydadzą się ekspektatoryści przeciw komunizmowi, je-
żeli go praktykować będą z góry. Jeżeli nikt zaprze-
czyć nie potrafi, iż nie słychane i o pomstę wołające
krzywdy mieszkańcom Poznania się wyrządziły, i st ich
obowiązkiem zatrzeć takowe tém bardziej, że w izbie
pruskiej obiecano nowym prawem dług ten honorowy
spłacić.”

Lecz i wbijanie na ambieją, nie tu nie pomogło;
utrwalono prawo, które tylko w przyszłości krzywdom
zapobiega.

Nie od rzeczy będzie wzmianka, iż szanowny mó-
wca bardzo zręcznie odebrał rzeczy tej charakter naro-
dowy, gdyż, jak z góry oświadczył, zabrał głos nie na

zyczenie swych ziomek, którym z góry zapowiedział,
że od sejmu niemieckiego niczego spodziewać się nie po-
winni, lecz na prośby przeciwny jego wyborowi mniej-
szości Niemców i Żydów. Prezes parlamentu, pomimo
tak ostrej krytyki, nie przerwał naszemu mówcy, o któ-
rym na trybunie sądzono ogólnie, że lepszego Poznań
obrał sobie adwokata niż forteca Ulm, gdzie pod-
bne, lub w mniejszych rozmiarach istnieją stosunki re-
jonowe.

28 listopada

Wniosek bawarski, dotyczący księży, dziś w trze-
cím czytaniu wielką większością przeszedł — stał się
więc prawem. Nie będę się długo o przebiegu rzeczy
rozsypywał, nadmienię tylko, że uchwała ta najwymo-
wniejszym jest dowodem praktykującej się w naszym
stancie zasady: „Po silniejszej stronie jest prawo.”
Godne, spokojne i racjonalne wywody przeciwników
owego prawa przyjmowano z pewnym urąganiem i nai-
grawaniem się, i przeciwstawiano im namietne i jedno-
stronne repliki. Bój był bardzo zaciekły. Pan Krzyża-
nowski zgłosił się podczas debaty o głos, lecz nie otrzy-
mał takowego. Ten sam los spotkał panów dr. Zółto-
wskiego, Taczanowskiego i dr. Niegolewskiego.

Otóż pierwszy krok do wolności, postępu i cywili-
zacji, jak Niemcy utrzymują, zrobiony na mocy ście-
śnienia praw wolności wielkiej części mieszkańców pań-
stwa. Obymy nie doczekali więcej podobnych praw
wolności.

Wiedeń, 26 listopada.

(Nowi ministrowie. — Rokowania z p. Wodickim)

(2) Przedzję, niż się spodziewano, zakończyło się
„prowizoryum” ministerjalne; mamy już, jak to mówią
czarno na białem, kto ma rządzić w Austrii, to jest
w krajach nie węgierskich.

Szefem gabinetu mianowany książę Adolf Auersperg,
honorowy eks major dragonów austriackich. Był miano-
wany, wróciwszy do domu, marszałkiem sejmiku czeskiego
przez t. z. Bürger-ministerium (parę miesięcy pełnił
te funkcje) a potem namiestnikiem Salcburga. Ale za-
to mamy ministra spraw wewnętrznych Lassera, który
jest dawniej szkoły biurokrata i tak przebiegłym... ja-
kich mało.

Teraz go „liberały” niemieccy zaliczają do swoich.
Praktykę odbywał przy Bachu, wyawasował na szefa
seksyi przy ministerstwie spraw wewnętrznych; umiał
socii radzić z obu przełożonymi; wysłał go Giskra do
Tyrolu na namiestnika, gdzie był wstrętnym większością
Tyrolczyków. W ostatnim reichsracie oponował Ho-
henwartowi, jak Niemcy mówią „im Prinzip,” ale
gdzie szło o solidarność z centralistami w kwestyi bu-
żetu, rekrutów, tam się od nich odsunął... bo znał,
jako doświadczony biurokrata konsekwencje podobnych
objawów, to jest, że stałby się niemożliwym w jakiegol-
wiek ministerjalnej kombinacyi.

Ministrem oświaty Stremayr, miał już tę samą
posadę za Potockiego — człowiek sympatyczny, zdolny,
i ile mi się zdaje najmniej jednostronny pomiędzy ko-
legami.

Banhans otrzymał posadę ministra handlu; był już
raz ministrem rolnictwa za rządów Giskry, Herbst-
a itd., jest to kreatura koryfuszowa tej partii, oni go
wynieśli z Czech, gdzie prowadził gospodarstwo hrabiego
Waldstein (sukcesorowi Wallenstein)

Glaser ministrem sprawiedliwości — centralista,
dobry mówca i preferor pr. karnego.

Profesor prawa Unger mianowany ministrem bez
teki — podobno ma mieć zadanie przemawiania w imie-
niu rządu (Sprechminister.)

Rólnictwem kierować ma, jako minister, właściciel
majętności z Morawii, nazwiskiem „Chlumecky” — na-
leży do Czechobów, do czego mu nadarzała się spo-
sobność tak w sejmie morawskim, jak w reichsracie
wiedeńskim. Przytęm znany jako przeciwnik wszelkich
ugodowych projektów; rozumieć łatwiej, zjadł obywatel
morawski tak nieprzystępny wewnętrznemu spoko-
jowi; kiedy się wie, że był wice-prokuratorem
i dopiero przypadkiem przyszedł do własności ziem-
skiej. Minister finansów jeszcze nie oznaczony.

ostatyczne rozwiązanie na polach Guzowa. Dziwna to,
cudowna powieźlibyśmy, światło-cieniowa epoka wśród
której tradycya wielkiej przeszłości stoi na opiekuńczej
strażi przeciw zgubnym następstwom wewnętrznej
szarpania macierzyńskiego łona, wśród której przezna-
czeniem sporadycznego, ochotniczego męstwa i zdol-
ności leczyć na rozlicznych polach wojny wygo-
dę i oszczędność ogółu, wśród której szczerne poświęcenie po-
jedynczych Machabeuszów narodowych wykupuje błędy
i grzechy całości. Zwycięstwa wolmarskie i kirchholmskie
w obec gorszących klótni sejmu inkwizycyjnego
i rokoszowych wilegów po kraju, Chodkiewicz i Zółkie-
wski jako odowiedź na Zebrydowskich i Herburtów;
Kluszn i Smoleńsk, jako argument zawstydzający skę-
pstwo sejmujący w Warszawie szlachty; poświęcenie
nadludzkie Strusia w Moskwie, jaśniejsze Zółkiewskiego
pod Cecorą jako wymowny wyrzut lenistwu w pomocy,
wywołujący w następstwie Chodkiewiczowy odwet pod
Radimem, waleczne boje Koniecpolskiego w Prusach,
Radziwiłła w Inflantach przeciw Gustawowi Adolfowi,
osłaniające słabość i niechęć wewnętrzną, — otóż mo-
żajka, z której się składają owe długie, czterdziesto-
pięć-letnie dzieje panowania Zygmunta III, które au-
tor z należąca przedmiotowi troskliwością i obszerno-
ścią skreśla. — Szczęśliwszą poniekąd była ręka syna
jego Władysława IV. Powściągnięte drogą szczęśliwie
poprawdzozych układów dyplomatycznych z Portą Ot-
tomafską napady Tatarów, przedłużony na lat dwadzie-
ścia ze Szwecyą rozejm sztumdorfski, ocalony Smoleńsk,
upokorzona Moskwa. Wieczór dopiero tegoż szczy-
łowego panowania zaciąga się czarnymi chmurami, zapo-
wiadając smutne dla następcy dziedzictwo. Podjęty przez

Jeden minister p. o. ministra finansów p. H. Iz-
gethan powstał tylko z czasów Hohenwarta.

Anomalia ta tłumaczy się jednakó tem że ma zo-
stać ministrem finansów państwowych (Reichs-Finanz-
Minister) na miejsce Lonay'a, którego, jako wiadomo za-
jął w ministerium węgierskiem posadę opróżnioną po
wystąpieniu hr. Andrassego. Na miejsce Holzgethana
został dopiero mianowany minister, jak ten obejmie
tekę po Lonay'u ministra wspólnego, czy państwowego
finansów. Natomiast pozostałych dwóch kolegów
Hohenwarta dymisyonowano, t. j. ministra obrony kra-
jowej generała Scholl, i ministra bez teki dra Gro-
cholskiego.

Spodziewali się ci dwaj widać, że może nie będzie
tak radykalna zmiana w polityce nowego ministerium,
dla tego chwilowo zostali; dziś podali się powtórnie do
dymisyi i cesarz ją udzielił.

Co do ugody z Galicyą, o której tyle pisano już
po upadku Hohenwarta: to mimo dobrych chęci u góry,
nie widać, żeby się na seryo zajął tym przedmio-
tem. Mam na myśli i ludzi powołanych do
rządu, i tych reprezentantów ludowych w ra-
dzie państwa, którzy będą stanowili większość, bo
przecież nie bez celu rozwiązało nowe ministerium
sejmy: Krainy, Morawii, Wyższej Austrii, Vorarlbergu,
właśnie te sejmy, z których wybrano już delega-
tów do reichsratu, a którzy należą do stron-
nictwa ugodowego.

Widocznie chcą przez wpływ i presję rządowych
organów ukartować sobie większość anti-ugo-
dową w reichsracie. Czy się to uda? ni wiadomo
wprawdzie, ale tendencya widoczna. Rząd taki i więk-
szość taka; — a ugoda z Galicyą ma być wzięta na
seryo.

Powiadają, że dla formy i dla uspokojenia naiw-
nych zamysłając następcą Grocholskiego zrobić p. Lu-
dwika Wodickiego — z nim mają rozpocząć rokowa-
nia najprzód rząd centralistyczny, a potem zaakcep-
tować koncesye tego rządu nowy reichsrat większości
centralistycznej. Wątpić wolno, żeby się pomiędzy
naszymi po tylu uronionych nadziejach i widocznej
tartuferii, jaka się obecnie rozpocziera w sferach rzą-
dowych, znalazł się ochotnik do skompromitowania in-
teresów ogółu.

Paryż, 26 listopada.

Emigracya we Francyi. — Popłoch chwilowy. — Potrzeba wy-
równania tej gówniejszej instytucyi a mianowicie szkoły bato-
gnolskiej. — Odpowiedź na zażuty tej szkole pozamiono. —
Mysł o założeniu komitetu krajowego dla utrzymania stó-
nów z rządu skłóła. — Jak może być bezpośredni użytek z tej szkoły
dla kraju. — Co czynić wypada? — Inicyatywa byłych uczniów
szkół.

(S. E.) A cóż tam słydać na emigracyi? Wszak
mówią, że połowę wychodzących rozstrzelali lub uwieźli,
reszta zaś przestraszona lub oburzona niegodnym postę-
powaniem Francuzów albo już wyjechała z Francyi, albo
wybiera się do kraju: emigracyi ruda już skończona, już
niema podobno emigracyi. Trochę w tém i prawdy,
ale przesady także nie mało. Prawda, że opinia Fran-
cuzów zmieniła się względem Polaków, prawda, że po
komunie Polak prawie tyle znaczył co pétroleur, pra-
wda, że położenie emigrantów z tej przyczyny w Pa-
ryżu i na prowincyi nawet stało się nieprzyjemnem
i krytycznem, prawda, że popłoch był w pierwszych
chwilach ogólnym, że kto mógł wtenczas wracał do Ga-
licyi, a niektórzy nawet szulali aż w samej Rosyi przy-
tulkowi przeciw niechęci zbalamuczonych Francuzów. Pra-
wda także, iż zawiązał się komitet w celu ułatwienia
rodakom wyjazd do kraju... i że po odmówieniu szko-
łom polskim w Paryżu subwenycyi rządóój, większość
uważała emigracyą za skończoną i niemożliwą. Wszystko
to prawda, a jednak emigracya jak była tak i jest: nie
tak łatwo przenosić tysiące ludzi nie mających do tej
podróżj środków materyalnych, mogących jeszcze we
Francyi zarabiać na życie, kiedy w kraju czeka ich nie-
pewność a może, mimo braterskiej rodaków pomocy,
brak zajęcia i gędra. Najlepszy dowód, że dotąd emi-
gracya uważać za umarłą nie można, jest właśnie osta-
tnia odezwa tej komisyi pośredniczącej między
krajem i wychodźstwem polskiem we Francyi,
która wyznaje dotychczasową bezsilność swoją i na po-

króla zamiar wielkiej wyprawy przeciw Porcie Ottomań-
skiej rozbija się o opór sejmu, a nawet wielkiego he-
tmana koronnego; syn jednak umiera równocześnie
stroskanemu Władysławowi; w chwili zaś, kiedy król
dokonywa w Mereczu skołańego żywota, rozpoczyna
Chmielnicki swój tyle zgubny dla kraju bunt kozacki.
Komuż nie pamiętać, z mniej nawet obecnym z dzie-
jami ojczystymi, nieszczęsne koleje panowania Jana Ka-
zimierza, któremu wśród tylu utrudnionych okolicz-
ności przyszło dźwigać ciężar osierconej po bracie star-
szym korony polskiej? — Bunt kozacki, napad mo-
kie-
wski i utrata Smoleńska, inwazyja Karła Gustawa i
zdrada lennika Polski, elektora brandenburgskiego,
wtargnięcie Rakoczege i smutny traktat Oliwski, za-
targi ze szlachtą o kandydaturę Kondou za i rokosz Lu-
bomirskiego, — otóż szereg gołgotowych boleści i upo-
korzeń, prowadzących króla do abdykacyi w roku 1668,
rozświetlanych jedynie czynami, jak Beresteckiz zasługą
króla, jak obroną Częstochowy, zasługą ks. Kordeckiego,
jak dwukrotnem zasłonięciem kraju od inwazyi szwedz-
kiej i inwazyi moskiewskiej, zasługą niespożyta i pa-
miętną po wszystkie wieki i czasy, Stefana Czarnie-
ckiego.

Otóż to obfity i bogaty obszar wypadków, które
trzeci tom Dziejów T. Morawskiego obejmuje, w któ-
rych szczegółów, jak już po powiedzieliśmy wyżej, w kryty-
cznym rozbiore naszym wdawać się nie możemy, które
przecież sumarycznie naszkicować nam wypadło, ażeby
uprzytomnić czytelnikowi całe pasmo wydarzeń, które
autor opowiada.

(Dokończenie na tytuł.)

znów odkłada zaczęcie robót, dla tego, że „jest bez najmniejszych zasobów.“ A więc znać się obecnie we Francji wielka liczba rodaków naszych, których położenie tym bardziej powinno obchodzić krajowców, że skutkiem ostatnich wypadków nadzwyczaj się utrudniło, bo i starcom subsydya odjęli i dzieciom prawie zamknęli jedyną szkołę, gdzie mogły one kształcić się na ludzi światłych, ojczyźnie użytecznych.

Ze w tym położeniu niektórzy myślą o tym, żeby jak największą liczbę emigrantów przemieścić do kraju, temu bynajmniej się nie dziwie: że jednak przeniesienie się takie szybko i na wielką skalę jest niemożliwem, sam rozum wykazuje. Przez długie jeszcze lata będziemy mieli we Francji emigracy, która może się z czasem zmniejszyć, ale którą także nieprzewidziane wypadki mogłyby jeszcze powiększyć. Dla tego powinnością naszą jest nie dać upaść instytucjom, jakie istnieją, co teraz więcej może niż kiedykolwiek są dla nas użyteczne.

Nie chcę wspominać tutaj o innych instytucjach, które już upadły, jak np. szkoła montparnaska, chociaż zapomogi udzielane studentom polskim w Paryżu przez komitet pomocy naukowej nie zastąpią nigdy tej szkoły, która nie tylko ze uczniami już chodzącymi na kursa specjalne dopomagała, ale także kandydatów do szkół rządowych przygotowywała. Stało się, wielka szkoda, może się i odstąpić: może przynajmniej coś się da urządzić, żeby choć tę ostatnią lukę zapłacić, przylgnąć naprzekąd takie przygotowawcze kursa do szkoły batynolskiej.

Ala te szkoły, która jeszcze jest, chociaż się ledwie trzyma, tę szkołę, której upadek byłby wielkim ciosem dla tylu rodzin, ocalić koniecznie potrzeba. Wiem, że mi niejedną odpowiedź chętniebyśmy tę szkołę popierali, jak dawniej popieraliśmy, gdybyśmy przynajmniej widzieli, co z niej za użytek dla ojczyzny. Dajemy, dajemy a rezultatów nie widzimy. Prawie żaden z byłych uczniów tej szkoły nie przyjeżdża do kraju, wszyscy we Francji wychowani tamże pozostają, kształcimy więc ludzi dla F. ancy i nie dla kraju, a co z tego za pożytek... Wszak jest to rzecz znana, że żaden prawie z byłych uczniów szkoły po polsku nawet mówić nie umie.

Z takim zarzutem tak często się spotykałem, tak często słyszałem go z ust nawet poważnych i od osób najlepszymi chęciami ożywionych, że poczyniłem sobie za obowiązek, odpowiedzieć nań kategorycznie i bez ogródek. Mogłoby przystąpić najprzód do nazwiska tych, którzy we Francji urodzeni na pierwsze hasło z kraju pojechali w 48 i w 63 r. i mężnie zginęli za ojczyznę nieznana. Krew ich wylana i poświęcenie jest wymowniejszym dla szkoły świadectwem niż wszystkie rozmowy, bo nieskończenie więcej mieli oni trudności w wypełnieniu obowiązku, jak ci, którzy w kraju się wychowali i znajdowali się już na polu bitwy.

Ala powiedzą mi, że to nie wystarczy, że szkoła nie powinna mieć na celu wychowania powstańców tylko i zapalnych patryotów, że nam potrzeba przedewszystkiem ludzi wykształconych, a którychby wykształcenie mogło się na co przydać w samym kraju naszym. Zgoda na to. Prawda, że wszyscy prawie wychowawcy szkoły umieścili się we Francji i Francji służą.

Ala dla czego?

Czy sądzicie, że nie było ich najżywszym życzeniem i marzeniem przenieść się tam, gdzie ojczyzna, gdzie rodzina, gdzie powietrze, tam, gdzie organicznej pracy w celu ulepszenia losu ojczyzny podejmować się można? Ale jakimby sposobem mogli ziszczyć to marzenie, nie mając ani zasobów do dalekiej podróży, ani stosunków w nieznanej choć gorąco ukochanym kraju? Musieli tam pracować, gdzie mogli, bo tam nie mogli, gdzie chcieli. Trzeba było zajmować się umieszczaniem regularnym tej młodzieży w kraju; trzeba było założyć na to osobny komitet krajowy; a w ten sposób za fundusze przez kraj złożone na ich wychowanie odpłaciliby się pracą i nauką. — O tym nikt nie myślał. — Siebie więc samych, nie ich obwiniać powinniśmy; a jeżeli się szkoła utrzyma, koniecznym jest o tym pomyśleć i zawiązać stosunki z dyrekcją szkoły w wyższej wymienionym celu. — Ale język? Czy z nimi zrozumieć się potrafimy? Będą to także przybłądy, gorzej jak przybłądy, bo cudzoziemcy noszący polskie nazwiska. — Tu błąd szczerem. Wiem z doświadczenia, że rzadko spotykałem się z byłym uczniem szkoły płynnie po polsku mówiącym, tak jak w Polsce nikt prawie z tych, którzy się francuzkami np. języka w szkołach tylko uczyli, po francuzku płynnie rozmawiać nie może, — ale po miesiącach pobytu na ziemi polskiej, a jeżeli miesiąc nie wystarczy, po roku najwięcej, każdy z tych, którzy szkołę batynolską pokonczyli, tak płynnie i poprawnie po polsku będzie mówił jak pierwszy lepszy w kraju urodzony i wychowany. Żadna szkoła, jak chcecie urządzić, więcej robić w tej mierze nie może. Ale i to może byćby sposob: tylko wymagałoby to znówu inicjatywy krajowców. Czy ten sam komitet, o założeniu którego wspominałem, albo drugi osobno na to zawiązany, nie mógłby za porozumieniem się z Radą szkolną corocznie na wakacje sprowadzać bądź do Księstwa, bądź do Galicji i w domach prywatnych umieszczać na dawanie dzieciom, lekcyi francuskiego języka, tych, którzy w szkole najwięcej się odznaczyli w przedmiotach polskich. Takim sposobem, ci wybrani nabyliby wprawę, za powrotem do szkoły zachęcaliby kolegów, a sami po ukończeniu nauk, mając już w kraju stosunki, łatwiejby znaleźli posady i zajęcia.

Rzucam tu po prostu te myśli, na których przeprowadzenie znajdują się zapewne gorliwi w kraju ludzie, jeżeli się szkoła utrzyma. Ale idźcie właśnie o j. ocalenie. Dowiedłem już, jak mi się zdaje, że ta szkoła była pożyteczna nie dla uczniów jej tylko, ale i dla kraju, a jeżeli nie przyniosła więcej korzyści, to skutkiem braku inicjatywy samychże krajowców. Jak była i jak mogła być w przeszłości, tak będzie i powinna być w przyszłości pożyteczna. Więcej powiem, jeżeli kraj chce ją nie tylko popierać, ale dla siebie użytkować, może ona oddać niezmierznie ważne usługi, bo może nie tylko wychowywać synów wychodźców naszych, ale jeszcze pozwalać młodzieży w kraju urodzonej i wychowanej dokonywać nauk we Francji z wielką dla niej korzyścią. Tu może mi ktoś jeszcze przerwie, mówiąc, ale sam przyznałeś, że szkoły średnie i wyższe francuskie znajdują się w opłakanim stanie. Cóż więc za korzyść można z nich wyciągnąć? Prawda, że organizacja szkół tych niestósowna wiele bardzo reform wymaga. Jednak nie ulega wątpliwości, że nigdzie tak wybornie nie wykładają np. nauk ścisłych, a szczególnie matematyki, jak w francuzkich zakładach. Można więc skorzystać i z wykładow francuzkich, jakie są obecnie, a należy się spodziewać, że polepszą się jeszcze. Zkąd inąd w wyższych klasach szkoły batynolskiej można by szczególnie dla krajowców wykładać jeszcze przedmioty polskie i słowiańskie z większą niż gdziekolwiek swobodą, czemu żaden rząd sprzeciwiałby się nie mógł.

Z tego wszystkiego, co napisałem, wynika, że w in-

teresie Emigracyi naprzód, której szkoła batynolska tak jest niezbędna, jak zgłodniałemu kawałek chleba, jak wygnancom wspomnienie ojczyzny. Ze następni w interesie kraju, dla którego ta instytucja może i powinna stać się przybytkiem nauk wielce pożytecznym, dostarczającym mu ludzi we Francji urodzonych, a dla Polski przyrządzonych, jakoteż uzupełniających wykształcenie znacznej liczby samychże młodzieży krajowej, ocalenie szkoły jest kwestyą pierwszej wagi, kwestyą do brze zrozumianego braterstwa dla emigrantów i patryotyzmu dla ojczyzny.

A jednak, co przyniosł z wędrowki swojej tak niezmordowany, tak gorliwy prezes Rady Dr. Gałęzowski? Składka nie wynosi więcej z obywatelami, jak fr. 20000. Sądził prezes Rady, że znajdzie kogoś, który zechce przynajmniej opłacić dług zaciągnięty przez szkołę u towarzystwa du Credit foncier t. j. fr. 17,000, aby u wolnie szkołę od rocznego wypłacania procentu od tego długu. Ta osoba nicby nie straciła na tym, bo po sprzedaży gmachu, która teraz nastąpić nie może, bo okoliczności nie sprzyjają podobnym transakcyom, zwróciłoby się jej tę sumę razem z procentem. Nadzieja jego została zawiedziona. Przyczyniły się może do tego uprzedzenia i zarzuty, które w tym liście zbież usłowałem. Mam nadzieję, że ten ktoś jeszcze się znajdzie, który bez narażania się na stratę, odda wszystkim tak ważną usługę. — Oprócz tego trzeba, żeby się szkoła mogła utrzymać funduszami składowymi, póki nie przyjdzie do sprzedaży gmachu, albo póki lepsze nie nadejdą czasy; w tym przedmiocie Rada zgłosiła się do kraju. Oby kraj usłyszał głos proszących o grosz w dom, użyję wyrażenia Karola Balińskiego, który w tym samym przedmiocie ułożył w roku 1812 pod tym właśnie tytułem przeliczny poemat bezimienny!

Tymczasem byli wychowawcy szkoły jeszcze przed powrotem dr. Gałęzowskiego z własnej inicjatywy postanowili założyć kasę barsową dla szkoły, a myśląc więcej o przyszłości, jak o obecnej kryzys, którą za pomocą kraju szkoła przejść powinna, w odezwie zawiadomili o tym Emigrantów polskich, wzywając ich do współudziału w narodowym dziele.

NIEMCY.

* Berlin, 28 listopada. Stolica Niemiec kwitnie obecnie parlamentaryzmem jak nigdy dotąd. Równocześnie obradują tu aż dwa wielkie ciała prawodawcze, parlament niemiecki i sejm monarchii pruskiej. Pierwszy zaledwie już tylko kilka dni będzie zebrały, dla tego spieszy się z ukończeniem prac. Przedmioty, nad jakimi oceraduje, znane są czytelnikom; rozprawy nad nimi toczyły się już przynajmniej w pierwszym czytaniu, jeżeli nie w dwóch. Na wczorajszym posiedzeniu, na którym, nawiasowo mówiąc, pan doktor Simson po powtórnym swem wybraniu na marszałka po raz pierwszy przyzywał, toczyły się obrady w trzecim czytaniu nad projektem do prawa o promieniach fortecznych. Dotykamy tu jeszcze raz przedmiotu tego, z powodu że w rozprawach nad nim wziął także udział jeden z polskich posłów, pan doktor Niegolewski, biorąc w obronę właścicieli gruntów miasta Poznania. Szanowny poseł poznański wniósł zasadniczo, ażeby uprawnienie do wynagrodzenia obowiązywało wstecz dla gruntów, które od roku 1840 wciągnięto w miejsce Poznania w wewnętrzny promień, w razie jeżeli grunta te znajdują się jeszcze w ręku ówczesnych właścicieli; oświadczył zaś, ażeby wyznaczono za to ograniczenia sumę awersyjonalną 200,000 talarów jako wspomóżkę. Żaden z tych wniosków nie doznał potrzebnego poparcia. Wnioskodawca uskarżał się gorzko nad ograniczeniami własności, jakie nałożone zostały obywatelom dla tego, że rozkaz gabinetowy wewnętrzny promień miasta Poznania rozciągnął do miasta samego, bez najmniejszego wynagrodzenia poszkodowanych. Spadnięcie przez to w wartości tych gruntów jest tak wielkie, że domy, wartujące dawniej 10,000 talarów, sprzedawano za 600 talarów sub hasta. Wielu ludzi doprowadzonych zostało przez to do kija zbraczego i nie należy się dziwić, jeżeli ludność, która widzi, że komunizm tak z góry jest popierany, chciałaby komunizm ten zastósować i u domu — exempla trahunt. Jeżeli państwo przejmie obecnie fortece, to też przejść je powinno z passywności, jakie na nich ciąży. Rzeczą jest zatem parlamentu, uznać jako dług honorowy państwa obowiązki dla obywateli poznańskich a nie chcieć się kosztować ich zubożać. Posłowie Unruhe-Bomst i Meyer (z Torunia), mianowicie ostatni, uważał również za jejaisia w Poznaniu za jak najwybitniejsze wdzieranie się państwa w majątek prywatny, odsłaja jednakże poszkodowanych do sądów lub radzi im pogodzić się, nie roszczać wielkich pretensyj. Miejscem atoli takim do ugody nie jest państwo. Na to stwierdził pan doktor Niegolewski z zadowoleniem uznaniem sprawiedliwości i słuszności oskarżeń, jakie poznańscy obywatele ponownie zanosili. Jeżeli pomimo to z powodów jurydycznych waha się parlament ztemu temu zapobiedz, to to summum jus nazywa się summa injuria. Przy wszystkich petycjach pocieszano petentów tem, że wyjdzie niniejsze prawo i nie należy teraz odrzucać słusznych pretensyj dla tego, że nad prawem tem obraduje się w parlamencie niemieckim a nie w pruskiej izbie poselskiej. — Mimo tak świetnej obrony praw obywateli poznańskich przez pana Niegolewskiego, izba przyjęła projekt do prawa o promieniach fortecznych bez zmiany, tak jak wyszedł z obrad komisji.

Na dzisiejszym posiedzeniu parlament niemiecki obradował w trzecim czytaniu nad projektem do prawa, dotyczącym uzupełnienia kodeksu karnego (prawo przeciwko duchowieństwu agitującemu). Przy rozprawach jeneralnych zajął głos baron Aretin (z Ingolstadt) ażeby zaprzeczyć potrzebie podobnego prawa wyjątkowego; nie rozumie, co ma znaczyć twierdzenie, iż istnieje połączenie pomiędzy katolikami a stronnictwami rewolucyjnymi. Mówca zapewnia, że znaczna część narodu bawarskiego podziela jego zdanie co do tego projektu. Wszystkie te kroki nie doprowadzą do celu. Poseł Völk upatrjuje natomiast w wzięciu inicjatywy przez katolickiego ministra w państwie katolickim fakt, który okazuje, że się ma do czynienia z niezwyklej stanem rzeczy. Jeżeli dumny lew u kogo innego schronienia szuka, pokazuje przez to, iż widzi zbliżające się niebezpieczeństwo. Poseł Ketteler żąda dowodów na to, że stronnictwo to nie stoi na gruncie państwa. Jest to rzeczą tr dną, gdyż ci, którzy rzeczywiście na gruncie tym nie stoją, nie wypowiadają tego. Przy zamknięciu wieczornych dzienników berlińskich obrady nad tym przedmiotem jeszcze trwały.

Zaraz po zgaśnięciu sejmii monarchii pruskiej przez cesarza zebrały się wczoraj izby izby w salach swych na pierwsze posiedzenie. W izbie poselskiej zebrał się posłowie licznie. Marszałek Forckenbeck objął tymczasowo kierownictwo aż do ukończenia się biura, powołał na trzymających pióro czterech najmłodszych członków Richtera (z Hagen), Heistera, Liebera i księcia Czartoryskiego i zakomunikował, że już 245 człon-

ków zapisało się w biurze. Wylosowanie tychże do wydziałów nie nastąpiło tym razem w plenum, lecz po posiedzeniu i dokonano zostało tymczasowe biuro. Nadziesięciu posiedzeniu wybrano marszałkiem posła Forckenbecka 216 głosami na 237 głosujących. Wybór pierwszego wicemarszałka padł na posła Köllera; z 287 oddanych głosów otrzymał tenże 213. Tak przy pierwszym jak i drugim wyborze oddano 12 karteczek niezapisanych. Sądzimy, że kartki białe oddali posłowie Polacy, nie chcąc głosować na pana Forckenbecka, który w obcho dzie radosnym stoletniej rocznicy rozstrzpania Polski bierze udział. Wybór drugiego wicemarszałka nie przyszedł do skutku, ponieważ tylko 202 karteczek oddano, izba zatem nie znajdowała się w komplecie (217) potrzebnym do stanowienia uchwał. Z tego powodu marszałek był zmuszony posiedzenie do jutra, godziny 12 i pół w południe, odroczyć. Wydziały izby się ukontystowały. Wydział I wybrał na przewodniczącego doktora Loewe'go, jego zastępcę Arnima, na trzymającego pióro Scharnwebera, jego zastępcę Sachsego; II wydział: Lumpmann; doktor Windthorst, Boehmer, Hahn; III wydział: Bonin, Kosch, Bernards, Heister; IV wydział: Engelken, Achenbach, Schmidt (z Zegania), Risselmann; V wydział: Köller, Bennigsen, Kiehn, Hubert; VI wydział: Kardorff, Bunsen, Saucken (z Wystruci), Bismarck; VII wydział: Denzin, Schellwitz, doktor Kirch, Sack.

W izbie panów zajął wczorajsze posiedzenie marszałek izby, hrabia Stolberg Wernigerode i po nowożytno na trzymających pióro czterech najmłodszych członków izby: księcia na Pszczynie, hrabiego Rothkircha, księcia Radziwiłła i hrabiego Maltzana. Wywoływanie imion wykazało, że 88 członków było obecnych, niezwykle liczba w izbie panów. Następnie przystąpiono do wyboru marszałka. Hrabia Wernigerode otrzymał 84 głosy na 88 głosujących; pierwszym wicemarszałkiem wybrano księcia Putbus, drugim hrabiego Brühl. W końcu wybrano jeszcze 12 sekretarzy. Na dzisiejszym posiedzeniu wybrano komisję budżetową a jej przewodniczącym pana Rabe. Minister sprawiedliwości zakomunikował, że zamierza przedłożyć kilka projektów, że jednakże dla słabości zdrowia nie może tego dziś uczynić; natomiast sądzi, iż na jutrzejsze posiedzenie będzie w stanie przybyć.

Gmach, w którym obraduje parlament niemiecki, łatwo mógł być stać w niedzielę pastwą płomieni. Szczęście, że wybuchył ogień w jednym z apartamentów wcześniej spostrzeżono, tak że straż ogniowa w bardzo krótkim czasie przytłumił go była w stanie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 27 listopada. Wczorajsza urzędowa Wiener Ztg ogłosiła nareszcie cesarskie pisma odręczne, mianujące członków nowego gabinetu księcia Adolfa Auersperga a oraz dające dymisy dotychczasowemu członkowi ministerstwa praejsojowego, a nareszcie i jeneralowi Scholl, ministrowi obrony krajowej w ministerstwie hr. Hohenwarta, i p. Grocholskiemu. Wszystkie te pisma odręczne, noszą datę 25 mb. a do wystosowanego do księcia Adolfa Auersperga dodana uwaga, że cesarz co do nominacji ministra w miejsce p. Grocholskiego oczekiwał będzie dalszych jego wniosków. Dalej ogłasza też gazeta także pismo z tegoż dnia, kontrasygnowane już przez wszystkich nowych ministrów, rozwiązujące dotychczasowe sejmy krajowe w Austrii wyższej, w Krainie, Bukowinie, Morawach i Vorarlbergu.

Jak już wiadomo, wchodził dotąd do nowego ministerstwa księcia Adolfa Auersperga: baron Lasser jako minister spraw wewnętrznych, dr. Banhaus jako minister handlu, dr. Stremayr jako minister wyznań i oświecenia, dr. Glaser jako minister sprawiedliwości, dr. Unger jako minister bez teki, kawaler Chlumetzky jako minister rolnictwa i pułkownik landwery Horst jako minister obrony krajowej.

Z uwagi, iż wyżej już przytoczonej, że cesarz oczekiwał będzie wniosków co do nominacji ministra w miejsce p. Grocholskiego zdaje się wynikać, że rządowi obecnemu chodzi o ugody z Galicyą i że gotów utrzymać przyznane jej przez poprzednie ministerstwo hr. Potockiego i hr. Hohenwarta koncesye. Od dalszych przeto układów pomiędzy przewodzącymi galicyjskimi a rządem za leżeć będzie, czy utworzone już porozumienie przyjdzie do skutku. Przewodzący ci popierają kandydaturę hr. Ludwika Wodzickiego do ministerstwa dla Galicji, kandydat, przeciw której zdaniem Presse rząd nie będzie zapewne miał nic do namieszania. Nominacja pułkownika Horsta powitana została podobno powszechnie z największym zadowoleniem, jest bowiem nadzieją, że zdolny ten oficer poświęci się gorliwie i pilnie za niedbaną bardzo instytucyą landwery. Pan Horst był dotąd referentem w ministerstwie wojny dla spraw obrony krajowej, nie jest więc już nowicjuszem w swym fachu.

Neue freie Presse, mająca teraz, jak się zdaje, dobre z nowym gabinetem stosunki, pisze o planach ks. Auersperga, co następuje: „Jak nam donoszą, zamysła prezes ministerstwa proponować nominacyą dwóch ministrów bez teki, niemieckiego i polskiego; jako pierwszy złożył już przysięgę dr. Unger, podczas kiedy drugi jeszcze jest wątpliwym, gdyż umowy z hr. Ludwikiem Wodzickim, na to naznaczone, dotąd jeszcze nie są ukończone. Nowi ministrowie rozpoczęli już dzisiaj formalnie czynności swe urzędowe a dziennik urzędowy, który jutro ogłosi cesarskie pisma odręczne, obejmujące ich nominacye, ogłosi zarazem kontrasygnowane już przez nich dokumenta, mianowicie rozwiązanie nielegalnych sejmów.

„Nowe ministerstwo nie zapoznało bynajmniej, jak nam donoszą, niefortunnego położenia, w jakie stronnictwo konstytucyjne przez to popadło, że ostatnie wybory przedsięwzięte zostały pod wpływami ministerstwa za celami federalistycznymi ubiegającego się, i że rze za byłoby racjonalną, rozwiązać wszystkie sejmy krajowe i rozpisac ogólne nowe wybory. Zebranie się tymczasem rady państwa stało się tak nagłym dla konstytucyjnego uchwalenia podatków przed końcem roku, że ministwo głównie ograniczy się na rozwiązaniu nielegalnych sejmów, by radę państwa zabezpieczyć przeciw każdemu zarzutowi jej prawomocności, odkładając nowe ogólne wybory na czas spokojniejszy. Dla tego też każdy zaraz zrozumie, jeżeli powiemy, iż ministerstwo sejd rady państwa, której zagajenie naznaczone na koniec grudnia, pragnie prędko zakończyć po uchwaleniu budżetu i przyjęciu nowelli prawnej, mającej zapobiedz każdej sece yi, by potem powszechne nowe rozpisac wybory do owej rady państwa, która reformę wyborczą, bezpośrednie wybory do rady państwa ma wynieść do uchwały. Bo co do konieczności przedłożenia tego projektu reformy, ministerstwo Auersperg zupełnie jest z sobą zgodne. Tę samą zgodę panuje co do kwestyi galicyjskiej. We względzie kwestyi tej nie zamierza rząd, jak słyszymy, wnieść projektu do rady państwa, lecz oczekiwać przedłożenia w radzie państwa wniosków i względem nich się oświadczać. W jakim duchu, zde-

finiowanem zostało mimochodem w wygotowanym przez Herbsta projekcie do wniosku przeciwnego wnioskowi galicyjskim ministerstwa Hohenwarta. Gdyby posłowie galicyjscy i t. j. jeszcze nie byli zadowoleni, to żądz przez nowe wybory zaapelowały do ludności.

FRANCYA.

* Im bardziej się zbliża czas, w którym komisya amnestyjna ma postanowienie swe wyzrec, t. j. gwałtowniej się prezydent rzeczywistopolitęj oświadcza na korzyść skazanych oblegary i t. j. namiętniejsze formy przyjmują omówienia tej kwestyi w prasie. Ze prasa stara się powinna wywierać przez opinią publiczną jak największy nacisk na komisya, rzecz jest naturalną, a im więcej czasu upłynie od dnia, w którym ohydne czyny komuny tak bardzo na szwank wystawiły Francya i jej dobro, t. j. łatwiejszy przystęp do publiczności znajdują owe nawoływania do łagodności.

Wiadomości z dobrych zaczerpnięte źródeł stwierdzają, że pomimo podróży różnych osób znakomitych, interesowanych w doprowadzeniu do fuzyi, odbywanych pomiędzy Paryżem a Lucerną, pomimo nacisku, jaki chciały wywrzeć na hr. Chambord z jednej strony, a na hrabiego Paryża z drugiej, ich nsiłowania nie odniosły najmniejszego skutku. Journal de Paris, który w tym przedmiocie może być dobrze objaśniony, zaprzecza wiadomości, podanej przez niektóre tutejsze dzienniki, jakoby starszy syn księcia orleańskiego miał się do księcia d'Aumale i Joinville odłączyć i jakoby miał zamiar od swoich praw stanowczo odstąpić. Zdaje się zatem rzeczą niezawodną, że po zebraniu się zgromadzenia narodowego członkowie prawicy, wnieśli w tę małą monarchiczną intrygę, zakrawającą trochę na spisek, nie wystąpią z żadną z tych propozycyi, przez których wnie sienie chcieli wstrząsnąć po agę rzeczywistopolitęj i jej prezydenta. Pozostawiają zatem tę rolę nie do pozazdro szenia bonapartystom, którzy zresztą starają się spełnić ją jak można najlepiej, nie zwracając uwagi na pogardę, jakiej doświadczają od kraju i z cynicznym zu chwalstwem, godnym sprawy, jakiej się stali rzecz nikami.

Pan Thiers pilnie się zajmuje organizowaniem bibliotek wojskowych i w tym celu poszukują duplikatów w różnych bibliotekach rządowych. Poprawianie pod względem moralnym i materialnym położenia armii jest rzeczą nagłą, bo nie można zaprzeczyć, że system rozmieszczania armii w barakach wywołał wielkie niezadowolenie tak wśród żołnierzy jak i oficerów.

Podobno porzuceno myśl deportowania do Noukaha najwinniejszych ze skazanych, tych mianowicie, którym kara śmierci została zamieniona na zamknięcie w twierdzy. O ile słycać, winniejsi będą wysłani do Nowej Kaledonii, a mniej winni na Belle Isle i na wyspy położone nad brzegami posiadłości francuzkich.

Telegramy.

Bruksela, 28 listopada. Przed palais de la Nation zebrały się dziś ponownie znaczne tłumy ludu, które głośniei krzykami żądały abdykacyi ministerstwa. Gmach otoczony był oddziałami garde civique.

Rzym, 28 listopada. Kawaler Nigra udał się po posłuchaniu u króla wczoraj do Paryża. — Brazyljska para cesarska udała się d. 30 mb. do Florencyi.

Bruksela, 27 listopada. Journal de Bruxelles oświadcza, że nieprawdziwa jest pogłoska, jakoby ministerstwo podało się do dymisyi.

Wiedeń, 28 listopada. Wiener Ztg ogłasza w części urzędowej nominacyą feldmarszałka porucznika barona Koller na namiestnika Czech.

Paryż, 27 listopada. Za rzecz uważają prawdopodobną, że egzekucya Ferre'go i Rossela odbędzie się jutro zrana. — Jak się Agence Havas dowiaduje, odebrał sobie hr. Girgenti w Lucernie życie.

Rzym, 27 listopada. Przy zagajeniu parlamentu byli obecni książę Humbert, książę Carignan, książę Małgorzata, cesarz i cesarzowa brazylijska, wszyscy ambasadorowie i posłowie z swym personelem, liczni deputowani i senatorowie jako też goście zaproszeni. Mowę od tronu przyjęto z największym zapalem. W powrocie z parlamentu witały króla niezliczone tłumy jak najsympatyczniej.

Rzym, 27 listopada. W powrocie do Kwirynału witały króla stowarzyszenia robotników. Wieczorem miasto świetnie było iluminowane. — Parlament wybierze jutro marszałka. — Rada gminna miasta Florencyi postanowiła wysłać adres do rady gminnej miasta Rzymu. — Król podpisał dekret, dotyczący ukonstytuowania banku włosko-niemieckiego z głównym siedziskiem w Rzymie.

London, 28 listopada. Morning Post podaje wiadomości z Meksyku, datowane z Matamoras pod dniem 10 a z Monterey pod dniem 4 listopada. Wedle nich nie ustaty tam jeszcze ruchy powstańcze. W bliskosci Saltillo odparty został oddział wojsk rządowych przez powstańców. Escobeda oddał do dyspozycyi rządu wszystkie swe siły wojskowe. Wojska rządowe pod dowództwem Corsiry stały w Nuevo Leon.

London, 28 listopada. Ogłoszony dziś biuletyn o stanie zdrowia księcia Wales donosi, że noc przepędził spokojniejszą. Gwałtowność symptomatów choroby ustaje.

Carogród, 28 listopada. Ze strony półrządowej ogłaszają za bezpodstawnie doniesienie, że rząd zamierza zmienić konwencyę, dotyczącą budowy tureckich kolei. Zamiarem rządu jest tylko powołać komisya celem ustanowienia szczegółów co do budowy dworca w Carogrodzie. — Cholera wzmożła się znowu w dniach ostatnich.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 28 listopada. W datowanym pod dniem 23 mb. okólniku rozwija hr. Andrassy obszernie program, dążący do utrzymania pokoju.

Rzym, 28 listopada. Izba deputowanych wybrała 286 głosami z 379 p. Biancheri marszałkiem.

Bukareszt, 28 listopada. Przy przysięgu do legalnej sesyi izby wybrano binro dotyczący, co jest pośrednim wotum zaufania dla ministerstwa.

Teatr Polski w Poznaniu.

(Kobiety z kamienia. Dramat w 5 aktach z francuskiego przez Teodora Barrière).

Bardzo trafnie zatytułowany dramat „Kobiety z kamienia“ poprzedza przeliczny prolog sięgający starożytnych czasów Grecyi, z Fidiaszem, Diogenesem, Aleybiadesem itd. Rzecz się dzieje w Atenach, w pracowni

za, u którego bogacz Gorgiasz zakupił posagi
Fidiasz za nie. Fidiasz oczarowany swem dziełem
chce się go wyrzec.

Jeden z Ateńczyków.

Gorgiasz zapłacił, a więc ma prawo wziąć posagi.
Inni.

Tak, tak!

Diogenes.

Ah, coż to? spać nie daję...

Wszyscy.

Diogenes?

Gorgiasz.

Ty, tutaj?... Ty nas pogodzisz!

Diogenes.

Dobrze... Odezwijcie się oba z prawami waszemi...
latarnia zowie się prawdą... oświeć kobiety z ka-
mieniami, a wy Ateńczykowie bądźcie sędziami... Dalej
Fidiasz! dalej Gorgiasz! (Staje naprzeciw posagów
wielką trzy twarzy).

Fidiasz.

Dobrze więc! (mówi do posagów). Jestem Fidiasz,
mam dalek życie i kocham was!... nie mam bo-
w... ale...

Diogenes.

Zły sposób, Fidiasz!... ży.

Fidiasz.

Jestem biedny!... wy całym moim mieniem. Zo-
bie przy tym, któremu będziecie winne waszą sła-
waszą nieśmiertelnością!... (Posagi stoją niewzru-
szone).

Gorgiasz.

Na mnie kolej!... (Do posagów). Ja jestem Gor-
giasz, mieszczanin ateński, bogactwem równy wszyst-
kowemu Ateńczykowi. Ofiaruję wam pałac... z posadzką
złotą! Kogoż wybieracie?... (Posagi zwracają głowy
śmiejąc się do Gorgiasza).

Fidiasz.

Gorgiasz.

Poznaję was kobiety z kamieniami!... zalotnie prze-
stępleni... zalotnie przyszłości!

W tych kilku słowach prologu mieści się cała treść
maju. Ateński zmienione na nowożytny Paryż — Fi-
diaz na Rafała rzeźbiarza — Diogenes na dziennika-
rza Gorgiasza na de Fresnesa bankiera a posagi na zale-
żnych kobiet z kamienia.

Smutna to, ale rzucają prawdę w oczy, prawda
rzeczona w kobiecie z kamienia, że po nad
żal, honorem i uczuciem królów dziś, jak niegdyś
lenach wszechpotężne złoto, że dla bieżącej chwili
nie ma niczego z kamieniem sercem najświętsze-
go i cnotę, chociaż autorzy zatytułowali dramat
„Kobieta z kamienia”, „Kobieta z kamienia”,
nie tylko wydaje się o niewłaściwym, iż powinien
mówić o obie połowy rodzaju ludzkiego: Ludzie
kamienia. Bo czyż Gorgiasz, nabywający posagi
niekiedy de Fresnes, kupujący panią Marco, nie zamie-
szyć serce na kruszec, i czy równie nie zasłużył
owe bez serce kobiety na miano kamiennej?

Dramat ten od roku 1854 żyje na naszych sce-
nach i zdaje się, że nie przedko jeszcze z nich zej-
dzie. Właśnie w delikatnych rysach przedsta-
wa ten błąd, w delikatnych rysach przedsta-
wa, pomimo niektórych błędów, zrobiła mu miejsce
w wszystkich scenach.

Młody Rafael, artysta pełen talentu, żyje spokojnie
sztuki i starą matką, kochającą syna nad życie.
spaczerze w lasku Bułońskim poznaje artysta panią
tę, kobietę bez zasad, zepsutą, otoczoną gronem
błędnych najwspanialszego świata. Naturalnie musi to być
eta odznaczająca się wdziękami i towarzyskim do-
mem, jeżeli tak powszechnie jest wielbiona.

„Ktoż jest ta dama?” pyta się Rafael przyjaciela
genais.

Desgenais.

„To panna Marco cel ubiegania modnego świata!”
Rafael.

„Ma czarującą głowę, ale... ją za wysoko nosi...”
Desgenais.

„Be poznała natychmiast, że nie należysz ani do
ty, ani do klubu...”

Rafael.

„A więc chcąc zbliżyć się do niej, trzeba...”
Desgenais.

„Trzeba być ubranym według ostatniej mody i mieć
cip... o! bankiera...”

Oto jest pierwsza scena, w której prawie wszystkie
acie należące do dramatu się przedstawiają. Pania
co odegrała panna J. Górecka i razła nas znie-
w swój roli do zwykłej kobiety pół-swiata. Przed-
t zabiegów najwspanialszej młodości nowego Ba-
nu nie może być typem wziętym z Mabilie: ele-
gancy, kokieteryja, żywość i d wci o przymioty ko-
i, która jednocześnie umie u nóg swych trzymać
stych Krezusów świata. Poznajemy też pierwsze
ela z panią Marco dla wyżej wymienionych usterk
talo się nam bez koloru właściwego. Nietylko na
J. Góreckiej wina ta ciężka, bo damy wszystkie
ku Bułońskiego, całe otoczenie pani Marco, ten po-
ty charakter miało — Pan Wolański porówno w p.
ścisłym w rolach Rafała i Desgenais byli we wla-
ym tonie ludzi wyższych, dowcipnych i dobrze wy-
stawili się jasno w swych charakterach. Mogli-
y tylko panna Kwiecińska uwagę mała zrobić,
raz przedstawia charaktery mężkie i niewięte,
nie przebiega się w nim brak siły potrzebnej. J. Des-
is na nowożytnego Diogenesa był za miękki.

W akcie drugim rzecz dzieje się w pracowni Ra-
fała. Artysta siedzi przed stalugami z głową zwie-
i rękoma opuszczonymi. W tym zamyśleniu z ust
mimowolnie wyrwyją się słowa:

— O Marco!... dziwna istota, czy twoje i myś
bisko, a serce!... Ah! gdzie twoje serce?

Te słowa kilka dostatecznie objaśnia stan duszy Ra-
faela i przejścia jej od chwili pierwszego spotkania z
panią Marco. Ale oto wchodzi zbolala matka rzeźbiar-
za. Co tobie Rafału? pyta i przeczującą grożącą
synowi niebezpieczeństwo otacza go pieszczotami, jakby
w chęci świętej miłości zabić szaleństwo chwilowe.

— Chciałabym, mówi z pieszczotą, ażeby Bóg do-
bry zesłał dla Ciebie żonczkę skromną, prostą, która-
by Cię kochała bardzo i mnie troszczyła...

Zabiegi te jednak matki, by syna ze słabości rato-
wać, nie leczą jej. I Desgenais, przyjaciel pełen rozumu,
dowcipu, serca i miłości dla Rafała, całej siły używa,
ażeby go odwieść od p. Marco, lecz wszystko napróżno.

Desgenais.

I dziś znów pójdziesz do niej i jutro zapewne i tak
całe życie...

Rafael.

Dopóki wreszcie nie uda mi się nakłonić jej...
W czasie tej rozmowy dwóch przyjaciół, młode
dziewczę, chcąc się skryć przed deszczem, wchodzi do
pokoju Rafała. Rafael poznaje w niej spotkaną nie-
dawno dziewczynkę w lasku Bułońskim, której twarz
powszechną uwagę zwróciła. Biedna Maryja jest sier-
otą i obecnie wydalona z klasztoru idzie szukać słu-
żby do wskazanej przez przełożoną osoby. Czułe serce
Rafała mięknie na ten widok skromności i nędzy
i w szlachetnym uniesieniu oddaje sierotę pod opiekę
swej matce.

Rzecz aktu IV odbywa się w zamieszkłej willi,
gdzie pani Marco na letni sezon się przeniosła. Za-
proszona na spracery i wysłuchi, najróżnorodniejsze wi-
zycy, świadczą, że kobieta z kamienia, w niczym
trybu życia swego nie zmienia. Zjawia się i Rafael.
Kilka chwil sam na sam i rozmowa ich do głębi prze-
świadcza go, że ta zepsuta kobieta, usidliwszy Rafała,
dziś żartuje z jego uczuć i poświęcenia, że ani talent
jego, ani cnotę, ani w końcu miłość bez granic, od-
dzwiaku w jej sercu nie znajdują. Po tej rozmowie
przychodzi Desgenais, lecz i jego refleksje są bezskute-
czne. Biedny Rafael, zacięty w tym obłędzie talent
i pieniądze, od czaru uwolnić się nie może. Nawet wy-
rażne oświadczenie zalotnicy, iż go nie kocha, nie jest
w stanie miłości zniweczyć. — Rozumiem wszystko, pi-
kna pani, woła Desgenais. — Porzucasz człowieka, któ-
rego kochasz, to bardzo dobrze, to po naszemu; że zni-
szczyłabyś pięć części świata gdybyś mogła, to wybor-
nie — to twój stan — ale zaprzęś się oko w oko tego
którego kochałaś wczoraj, na korzyść tego, którego ju-
tro kochać będziesz — z zimną krwią patrzeć na czło-
wieka, który poświęcał dla ciebie młodość, talent i serce
— ach! tego pojąć nie mogę!

Ażeby przekonać Rafała o niskości charakteru
Marco, potrzeba było jeszcze wiele. Zarzuca pani
Marco, iż Rafael ją opuścił dla jakiejś pięknej Maryi.
Dotknięty w podłej miłości własnej, wyzwala wszystkich
na zakład, iż gdy zobec, Rafael do niej wróci. Rafael
rzeczywiście wrócił, ale z wiadomości o zakładzie i wy-
powiadałszy słowa prawdy gorzkiej zrywa z jej głowy
wieniec z róż białych, wyając:

— Białe róże powinny być na skroniach aniołów
lub na trumnie dziwie, ale nie na głowie kobiety
z kamienia!

Od tej chwili rodzina pozyskała Rafała, ale pozys-
kała z zarodem śmierci w piersiach. Otoczony kocha-
jącą matką, czując przywiązanie Maryi, serdecznych
Desgenais kona na ich ręku; lecz i w tej chwili po-
kazuje się ów duch zniszczenia: Marco czyli kobieta
z kamienia.

Tak, jak już wyżej powiedzieliśmy, grzeszki gry-
leż na p. J. Góreckiej, która tytułowej roli nadała
zbyt pospolitą barwę, Rafael oddany przez p. Wolań-
skiego był całociąg skoczona, budzącą współczucie i po-
rywającą widza. Rola ta przez autora dobrze pomy-
ślana, ale trochę młodo narysowana, potrafiła cały inte-
res przez grę p. Wolańskiego ku sobie zwrócić. Pan
Kwieciński przy staranności i właściwej sobie przywoi-
tości gry nie wznosił się jednak do wyżyn człowieka,
jakiego Desgenais miał przedstawiać. Więcej liryzmu niż
rozumu i hartu z mowy jego przebiegało.

Inne role tak są mało znaczące, że nie widzimy
potrzeby o nich wspominać.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 29 listopada. W samym końcu sesji obe-
nej parlamentu niemieckiego przedłożyła rada związkowa
jeszcze bardzo ważny projekt do prawa. Według projektu tego
mają być zwrocone sumy wydane przez powiaty i miasta fami-
liom rezerwistów i ich żony, potrzebujących wsparcia, pod-
czas wojny francuskiej. Środki finansowe potrzebne do wykonania
tego prawa przeznaczone będą pojedynczym państwom z kontry-
bucji wojennej. Nie ulega prawie wcale wątpliwości, że prawo
to otrzyma wielkość głosów i w parlamencie.

* Nie ma prawie dnia, w którymby jeden lub więcej
gruntów w mieście naszym z ręki do ręki nie przeszło. Świe-
nabyła firma Kronthal i Bracia grunt przy ś. Marcynie numer
71, od wdowy Haupt za 18,000 talarów

* Od pana J. L. Kraszewskiego odbieramy pismo nastę-
pujące:

Szanowny Redaktorze!
Jeśli co wiecie każdy naród swoim dzieciom to pomoc do
pracy, to współczucie dla talentu. Człowiek oba-
wany jest sobie radę dawać sam jako może, ale gdy pisarz
myśli swój drukować nie ma za co, artysta wykonawca dzieła
— ot wiecie mu posilkować, jeśli cent talentu, a do dzieła z ducha
norożonych przywiązuje wartość. Oto niedawno byłem we Flo-
rency w pracowni J. Lenartowicza i przypatrywałem się z
poszanowaniem, podziwem, współczuciem oryginalnemu twó-
rowi. — Głowie ś. Jana na półmisku Herodjady — opisanej tak
pięknie przez p. Bron. Zaleskiego. (Opis ten drukowaliśmy
w Tygodniku.)

To dzieło ażeby autor mógł odnieść i na wystawę (choćby
wiedeńską) przygotować, trzeba nakładu, którego poeta nie
może rzeźbiarzowi ofiarować. Czyżby w kraju nie znalazło się
tytu braci dobrej woli, przyjaciół Litnika, miłośników sztuki,
serc sympatycznych, że y — stosunkowo nie tak znaczną sumkę

runki przejrzyć można, na ręce p. Sims,
przełożonego biura.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fan-
tów z tutejszego lombardu miej-
skiego w swoim czasie niewyku-
pionych, okazała się w dniach 25
26 i 27 października r. b. prze-
wyżka dla niektórych zastawowych
dłużników.

Właścicieli rewersów na zasta-
wy pod No. 12,714 i No.
1512 do No. 4473 wzy-
wamy niniejszemu, aby najpóźniej
do 13 grudnia r. b. zgło-
sili się do tutejszej miejskiej kasy
lombardowej i odebrali za odda-

przynieść mu z pociechą na nowo-roczyńny podarek. Nie mam
wiele i żyję sam z pracy, z czego się chlubię, ale na początek
chciałbym mieć grosz wdowi, a komu serce powie, ten niech od sie-
bie dorzuci. A więc, na odzienie głowy ś. Jana dla J. Lenar-
towicza od życzliwego brata talar jeden.

J. L. Kraszewski.

(Chętnie ofiaujemy pośrednictwo nasze w przyjmowaniu
dalszych składek. Przyp. red. Dz.)

* W dniu jutrzejszym walne zebranie akcyonaryuszy
Spółki Bułki, Chłapowski, Plater et Comp. Ważne to zebranie
odbędzie się w lokalu Spółki o godzinie 4 po południu

* Pisząc przez kilka dni o śmierci Turgenie-
wa w Paryżu, dodaliśmy, iż zmarły był najznakomitszym po-
wiesiopisarzem. Nazwisko wprowadziło nas w błąd. Zmarły po-
wiesiopisarzem moskiewski Jan Turgeniow żyje — zmarły zaś
był jednym z dekabrystów i napisał kilka dzieł ekono-
micznych.

* Dowiujemy się, iż w Warszawie wydawać mają
nowe pismo polityczne pod tytułem **Pszczoła**. Starania o
uzyskanie konsensu już poczyniono. Natomiast zapowiadane pismo
Figaro nie przyjdzie do skutku z powodu nie uzyskania kon-
sensu.

* W sprawie zamierzonego obchodzenia przez Niem-
ców Prus Zachodnich stulecia rocznicy rozbioru Polski miał,
podług Westpreussische Ztg, minister spraw wewnętrznych
objawić życzenie, ażeby fundusze na obchód ten zebrane zostały
przez składki dobrowolne a nie zbierane w drodze opodatkowy-
wania ludu też z funduszy powiatowych.

* Pojrzcie dnia 1 grudnia, wykonany zostanie, w całych
Niemczech spis ludności.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 30 listopada,
Andrzej i błiskupa; w kalendarzu słowiańskim Ludostawa.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godzinie 3
minut 49.

Długość dnia 8 godzin 12 minut.

Dnia 30 listopada 1433 polskie Rusinów pod Morachawą,
1808 Polacy zdobywają Somo-Sierra.

Z pod Kłob, 26 listopada. W dzień ś. Marcina 11
bm, wybuchł w Stwinięwlocie o milę od Rawicza odległy pożar,
w skutek którego spaliło się 16 gospodarstw z wszystkimi nie-
mał budynekami z całym tegorocznym sprzętem i większą czę-
ścią sprzętu domowego; niektórzy ledwo z życiem uciekli, zo-
stawiając wszystko na pastwę płomieni.

Pogorzałe budynki po większej części bardzo nisko były
zabezpieczone, mniej więcej na 25 tal. w kasie prowincyo-
nalnej.

Dnia 18 bm, pochowano w Pempowie zwłoki p. Kuna, żony
lekarza z Kostorzna, której ciało tam sprowadzono. Mowę po-
grzebową wygłosił miejscowy proboszcz ks. Jarochowski. Oby-
wateli więcej z okolicy zebrał się dość licznie, dając tym sa-
mem dowód szacunku dla strapionego ojca zgonem w kwiecie-
niu roku.

Przedwczoraj odbyły się w Kłobie uzupełniające wybory re-
prezentantów w miejsce dwóch występujących. Z klasy drugiej,
liczącej 48 upoważnionych do głosowania, stawilo się 14, którzy
jednogłośnie wybrali p. Adama Wekleskiego, a z trzeciej klasy,
gdzie było 121 upoważnionych, stawilo się 25, którzy także jedno-
głośnie obrali p. Jana Sikorskiego. Składa się zatem rada miej-
ska z 6 członków samych Polaków.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 29 listopada.

BAZAR. Klimkiniewicz z Kalisza, Meisner z Kalisza, Radoński
z Głębokiego, Niegolewski z żoną z Włocławca, hr. Czapski
z Słucy.

HOTEL PARYSKI. Chrzanowski z Ostrowa, Pagowski z Głu-
szyny, Rożanski z żoną z Kurnika.

OEIMIGA HOTEL FRANCUSKI. Brzowski z rodziną z Kra-
kowa, Rutkowski z Zawie, Rogalski z Cerekwicy.

HOTEL BERLINSKI. Żychliński z Górzdzowa, Wachowski
z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI. Chłapowski z Kopaszewa.

MYLIUSA HOTEL BREZDENSKI. Moszczęński z rodziną z
Wiatrowa, Morawski z Lubonia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 29 listopada.

Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne — tal. pte. —
Poznańskie nowe 4% listy zastawne 91 1/2, tal. pte. — Pozn.
listy rentowe 93 1/2, tal. pte. — Pozn. 5% obligacje pow. 98 tal.
płacono. — Poznańskie 4%, procent obligacje powiatowe 91
płacono. Poznań oblig. miejskie 5%, 98 tal. pte. — Akcyje
banku prow. poz. — pl. Banknoty polsk. — żąd. — tal. pl.
Akcyje pow. banku realno-kredytowego tal. pl. Rumny —
tal. pte. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100%, tal.
pl. — Rosyjskie banknoty 83 1/2, tal. pte. Starogrodz. poznań.
Akcyje kol. — płacono.

Złoty wypowiedziano — wepłi na listopad 51 1/2, listo-
pad-grudzień 51 1/2, grudzień-styczeń 51 1/2, styczeń-luty 51 1/2 — 51 1/2,
luty-marzec —, na wiosnę 52 1/2, tal. pte. —

Okowita — beczka: wypow. — kwart; na listopad 20 1/2,
— 20 1/2, grudzień 20 1/2, styczeń 20 1/2, luty 20 1/2, marzec 20 1/2,
kwiecień —, kwiecień-maj w związku 20 1/2, maj —, czerwiec
— w miejscu bez beczki — talarów.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

Dnia 29 listopada.

	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszennicy pięknej, szefel po 84 fnt.	3 12 6	3 8 9	3 7 6
— średniej	3 6	3 5	3 —
— posłed.	2 27 6	2 25	2 22 6
Zyta ciężkiego	2 6	2 5	2 3 9
— średniego	2 2 6	2 2	2 1 6
— posłed.	32 1	2	6 2
Jęczmienia wielk.	74	1 25	1 24
— drobn.	—	—	1 22 6
Owśa	50	1 6	1 4
Grochu do gotow.	90	—	1 1
Rzepiku zimowego	74	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarski	70	—	—
Perek	100	— 25	22 6
Wyki	90	—	—
Zubin kółty	90	—	—
— niebieski	90	—	—
Konieczny czerw. cent. po 100 fnt.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—

Giełda berlińska, 28 listopada.

Złwa czynność, stale usposobienie i wyższe kursa odzyna-
wały i giełdy dzisiejsza.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pow. (4 1/2%) 100 1/2, pte.
Poz. pow. z r. 1859 (5%) 101 1/2, pte. Obl. państwa (3 1/2%) 89
płac. Poz. pow. prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118 1/2, pte.

List. zast. 3% Zachod.-prusk. (3%) 80 1/2, żąd. dto (4%)
90 płacono. Pozn. (4%) 93 1/2, pte. Pozn. nowe (4%) 91 1/2, pte.

List. rent. Pozn. (4%) 93 1/2, pte. Prusk. (4%) 93 1/2, pte.

Walory zagraniczne: Austr. rent. sr. (4 1/2%) 57 1/2, pte.
Rent. papier. (4 1/2%) 49 1/2, pte. Losy z r. 1854 (4%) 79 pte.

Losy kredyt. z r. 1858 108 pte. Losy z roku 1860 (5%) 87
płac. Losy z r. 1864 (4%) 81 1/2, pte. Rosyjska pożyczka
prem. z roku 1864 (5%) 130 1/2, pte. Rosyjsko-polskie

obl. skarb. (4%) 72 1/2, pte. Polskie cert. Lit. A. po 800
złp. (5%) 93 płacono. dto części po 500 złp. (4%) 102
żądano. Polsk. listy zast. 3 em. w r. (4%) 71 1/2, pte.
Listy likw. 61 płacono. Włoska pow. (5%) 61 1/2, pte.
Rumuńska pow. (5%) 92 1/2, pte. Rumuńska oblig. kol. (7 1/2%)
43 1/2, — 43 1/2, pte. Turcja pow. 45 1/2, pte. Amser. pożyczka
(6%) 98 1/2, pte. Akcyje kolei żelaz. Kol. mied. 170 pte.
płacono. Galic.-Karł. Lwowska 111 1/2, — 1/2, pte. Austr.-Francus.
225 1/2, — 4 1/2, — 5 1/2, pte. Warszaw.-wiedeński, 173 1/2, pte. Banki
itd. Austr. kredyt. Potocki i Sp. 105 płacono. Pozn. praw.
122 żądano. Śląsk. stow. bank. (4%) 165 płacono. Certyf.
hip. Hübnera (4 1/2%) 99 1/2, pte. Hausen (4%) 95 1/2, pte.
Henkel (4 1/2%) — żąd. Mein. (4 1/2%) 96 1/2, pte.

Kurs gotówki i pap. pte. Prusk. pruskie 113 1/2, pte.
litr. 110 1/2, żąd. suwery 6. 21 1/2, pl. nap. 5. 3% pte. podimper
— pte., doll. 1. 11 1/2, pte. Złota w stłabach funt. cenny
463 pte. Srebra funt. cenny 29. 20 pte. Zagraniczne banki. 99 1/2,
płacono. Austr.-bank. 86 pte. Rosyjsk. banki. 82 1/2, pte. —
Byskonta bankowe 4

Poznańskie: per 1000 kilo w miejscu 68—86 tal. wedle ja-
kości żądano; biało psza polska 81—82, piękna 80 1/2—82 1/2,
pośl. galicyjska 77, lepsza 81 1/2, tal. z kolei plac; na listopad
84 1/2—85 1/2—85, listopad-grudzień 80 1/2—81, grudzień—styczeń
79 1/2, styczeń-luty —, kwiecień-maj 80 1/2—81 1/2, tal. pte.
Złoto: per 1000 kilo w miejscu 54—58 tal. wedle jakości
żąd.; stare i nowe 54 1/2—56 1/2, piękne 57 1/2, tal. z kolei plac;
na listopad 56 1/2—57 1/2, listopad-grudzień 56 1/2—57 1/2, gru-
dzień-styczeń 56—57 1/2, —, styczeń-luty —, kwiecień-maj —,
na wiosnę 56—57 1/2—58, tal. pte. Jęczmień: per 1000 kilo
mały i wielki 48—60 tal. wedle jakości żądano. Owies: per
1000 kilo w miejscu 41—50 tal. wedle jakości żąd.; szlaski
46 1/2—47 1/2, pomorski 47—48, tal. z kolei plac; na listopad 45 1/2,
listopad-grudzień 44 1/2, grudzień-styczeń —, na wiosnę 45 1/2,
tal. pte. Groch: per 1000 ilo do gotowania 55—60 tal., na
paszę 50—53 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 103—120
talarów. Rzepak: 106—119 tal. Oliej rzepiowy: per 100
kilo w miejscu 27 1/2—28 1/2, tal. pte.; na listopad, listopad-grudzień
i grudzień-styczeń 27 1/2—28 1/2, tal. pte. Oliej linaowy: per 100
kilo w miejscu 26 1/2, tal. Oliej skławy: per 100 kilo w miej-
scu 13 tal.; na listopad i listopad-grudzień 12 1/2—13 1/2, tal. pte.
Okowita: per 100 litrów per 100% = 10,000% w miej-
scu bez beczki 22 tal. 24 do 23 sgr. plac; na listopad 22 tal.
19 do 17 do 21 sgr., listopad-grudzień 22 tal. 8 do 6 do 8 sgr.,
grudzień-styczeń 22 tal. 6 do 4 do 7 sgr., kwiecień-maj 22 tal.
13 do 10 12 sgr., maj-czerwiec 22 tal. 18 do 15 do 17 sgr. pla-
cono.

Giełda wrocławska, 28 listopada.

Konieczna czerwona: bez zmiany; poślednia 15
—16 średnia 17—19, piękna 20—21, wysoko piękna 21—22 tal.
Konieczna biała

Sprzedaż konieczna.

Dobra szlaheckie Grabowo w Wielkim Księstwie Poznańskim w powiecie wrzesińskim położone, w księdzę hipoteczną powiatu wrzesińskiego tom 36 na str. 420 i następ. zapisane, do właściciela dóbr ur. Stanisława Łaszczyńskiego należąca, wraz z folwarkim Krzywogóra, które z objętością 554 hektarów 36 a ów 20 lasek kwadratowych — opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 3054 tal. 17 sgr. 4 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 420 tal. ocenione, sprzedane być mają drogą subha tacyi koniecznej w **sobotę, dnia 10 lutego r. p. po południu o godzinie 3** w lokalu urzędowym. (6437)
Wrzesnia, dnia 7 listopada 1871.
Naród. sąd powiatowy.

Walne zebranie

Towarzystwa rolnicze-go Inowrocławskiego odbędzie się w **Inowrocławiu** w **poniedziałek, dnia 4 grudnia** o godzinie 12 w południe w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (6594).

Dyrekcya.

Do **1 stycznia 1872** trwa znizzenie ceny dzieła: **Mickiewicza Literatura słowiańska**, in 12°, 4 tomy, wynoszącej tylko **2 tal.** Księgarnia **Zupańskiego**. (6593)

Znizona cena od 1 stycznia 1872.

Dzieła epiczne i dramatyczne **Wł. Syrokomli**

są do nabycia za 1½ tal. za 9 tomów nieopraw. w księgarni **M. Jagielskiego**, Wrocławska ul. 20. Słownie poprawne z pozłożeniem 4 tal. 15 sgr. (6708)

Przedpłata talara jednego na

Boje polskie

przez **K. S. Bodzantowicza**.

trwa tylko do 1 grudnia 1871.

Później nastanie cena księgarska 1½ tal. (6591)

Księgarnia **J. K. Zupańskiego**.

Fedrozy handlowy mogący złożyć kaucyę, znajdzie w handlu **wina** nad Renem dobre stanowisko. Kandydaci posiadający znajomość branży tej i mający dobre znajomości, otrzymają pierwszeństwo. Dobre polecenie warunkiem. Oferty frankowane w niemieckim języku sub **M. H. 597** przesyła ekspedycja anonsów **Haasenstein i V. gier w Frankfurtu n. M.** (6703)

Wykonują się

portrety miniaturowe kolorowane.

za cenę od **5 do 25 tal.** Na cel ten wystarcza fotografia i bliższe oznaczenie kolorów. Wiadomości zasięgnąć można przy ul. Fryderykowskiej 27, III. piętro. Zamówienia zamiejscowe wysłać należy pod lit. **X. X.** do **Administracji Dzien. Pozn.** (6577)

W kamienicy przy Sapieżyńskim placu No. 6 od 1 kwietnia r. p. może i przedz. ma być wynajm. (6610)

kram obszerne

wraz z 2 pobocznymi izbami, niemniej remiza i sypalnia. Bliższej wiadomości udzieli biuro radcy sprawiedliwości **Tschuschke** przy placu Działowym No. 9.

Do **1 Prusk. loteryi** rozsyła klasy losy udziałowe 1/8 tal., 1/4 tal., 1/2 tal., 3/4 tal., 1 tal., 1 1/2 tal., 2 tal., 3 tal., 4 tal., 5 tal., 6 tal., 7 tal., 8 tal., 9 tal., 10 tal., 11 tal., 12 tal., 13 tal., 14 tal., 15 tal., 16 tal., 17 tal., 18 tal., 19 tal., 20 tal., 21 tal., 22 tal., 23 tal., 24 tal., 25 tal., 26 tal., 27 tal., 28 tal., 29 tal., 30 tal., 31 tal., 32 tal., 33 tal., 34 tal., 35 tal., 36 tal., 37 tal., 38 tal., 39 tal., 40 tal., 41 tal., 42 tal., 43 tal., 44 tal., 45 tal., 46 tal., 47 tal., 48 tal., 49 tal., 50 tal., 51 tal., 52 tal., 53 tal., 54 tal., 55 tal., 56 tal., 57 tal., 58 tal., 59 tal., 60 tal., 61 tal., 62 tal., 63 tal., 64 tal., 65 tal., 66 tal., 67 tal., 68 tal., 69 tal., 70 tal., 71 tal., 72 tal., 73 tal., 74 tal., 75 tal., 76 tal., 77 tal., 78 tal., 79 tal., 80 tal., 81 tal., 82 tal., 83 tal., 84 tal., 85 tal., 86 tal., 87 tal., 88 tal., 89 tal., 90 tal., 91 tal., 92 tal., 93 tal., 94 tal., 95 tal., 96 tal., 97 tal., 98 tal., 99 tal., 100 tal., 101 tal., 102 tal., 103 tal., 104 tal., 105 tal., 106 tal., 107 tal., 108 tal., 109 tal., 110 tal., 111 tal., 112 tal., 113 tal., 114 tal., 115 tal., 116 tal., 117 tal., 118 tal., 119 tal., 120 tal., 121 tal., 122 tal., 123 tal., 124 tal., 125 tal., 126 tal., 127 tal., 128 tal., 129 tal., 130 tal., 131 tal., 132 tal., 133 tal., 134 tal., 135 tal., 136 tal., 137 tal., 138 tal., 139 tal., 140 tal., 141 tal., 142 tal., 143 tal., 144 tal., 145 tal., 146 tal., 147 tal., 148 tal., 149 tal., 150 tal., 151 tal., 152 tal., 153 tal., 154 tal., 155 tal., 156 tal., 157 tal., 158 tal., 159 tal., 160 tal., 161 tal., 162 tal., 163 tal., 164 tal., 165 tal., 166 tal., 167 tal., 168 tal., 169 tal., 170 tal., 171 tal., 172 tal., 173 tal., 174 tal., 175 tal., 176 tal., 177 tal., 178 tal., 179 tal., 180 tal., 181 tal., 182 tal., 183 tal., 184 tal., 185 tal., 186 tal., 187 tal., 188 tal., 189 tal., 190 tal., 191 tal., 192 tal., 193 tal., 194 tal., 195 tal., 196 tal., 197 tal., 198 tal., 199 tal., 200 tal., 201 tal., 202 tal., 203 tal., 204 tal., 205 tal., 206 tal., 207 tal., 208 tal., 209 tal., 210 tal., 211 tal., 212 tal., 213 tal., 214 tal., 215 tal., 216 tal., 217 tal., 218 tal., 219 tal., 220 tal., 221 tal., 222 tal., 223 tal., 224 tal., 225 tal., 226 tal., 227 tal., 228 tal., 229 tal., 230 tal., 231 tal., 232 tal., 233 tal., 234 tal., 235 tal., 236 tal., 237 tal., 238 tal., 239 tal., 240 tal., 241 tal., 242 tal., 243 tal., 244 tal., 245 tal., 246 tal., 247 tal., 248 tal., 249 tal., 250 tal., 251 tal., 252 tal., 253 tal., 254 tal., 255 tal., 256 tal., 257 tal., 258 tal., 259 tal., 260 tal., 261 tal., 262 tal., 263 tal., 264 tal., 265 tal., 266 tal., 267 tal., 268 tal., 269 tal., 270 tal., 271 tal., 272 tal., 273 tal., 274 tal., 275 tal., 276 tal., 277 tal., 278 tal., 279 tal., 280 tal., 281 tal., 282 tal., 283 tal., 284 tal., 285 tal., 286 tal., 287 tal., 288 tal., 289 tal., 290 tal., 291 tal., 292 tal., 293 tal., 294 tal., 295 tal., 296 tal., 297 tal., 298 tal., 299 tal., 300 tal., 301 tal., 302 tal., 303 tal., 304 tal., 305 tal., 306 tal., 307 tal., 308 tal., 309 tal., 310 tal., 311 tal., 312 tal., 313 tal., 314 tal., 315 tal., 316 tal., 317 tal., 318 tal., 319 tal., 320 tal., 321 tal., 322 tal., 323 tal., 324 tal., 325 tal., 326 tal., 327 tal., 328 tal., 329 tal., 330 tal., 331 tal., 332 tal., 333 tal., 334 tal., 335 tal., 336 tal., 337 tal., 338 tal., 339 tal., 340 tal., 341 tal., 342 tal., 343 tal., 344 tal., 345 tal., 346 tal., 347 tal., 348 tal., 349 tal., 350 tal., 351 tal., 352 tal., 353 tal., 354 tal., 355 tal., 356 tal., 357 tal., 358 tal., 359 tal., 360 tal., 361 tal., 362 tal., 363 tal., 364 tal., 365 tal., 366 tal., 367 tal., 368 tal., 369 tal., 370 tal., 371 tal., 372 tal., 373 tal., 374 tal., 375 tal., 376 tal., 377 tal., 378 tal., 379 tal., 380 tal., 381 tal., 382 tal., 383 tal., 384 tal., 385 tal., 386 tal., 387 tal., 388 tal., 389 tal., 390 tal., 391 tal., 392 tal., 393 tal., 394 tal., 395 tal., 396 tal., 397 tal., 398 tal., 399 tal., 400 tal., 401 tal., 402 tal., 403 tal., 404 tal., 405 tal., 406 tal., 407 tal., 408 tal., 409 tal., 410 tal., 411 tal., 412 tal., 413 tal., 414 tal., 415 tal., 416 tal., 417 tal., 418 tal., 419 tal., 420 tal., 421 tal., 422 tal., 423 tal., 424 tal., 425 tal., 426 tal., 427 tal., 428 tal., 429 tal., 430 tal., 431 tal., 432 tal., 433 tal., 434 tal., 435 tal., 436 tal., 437 tal., 438 tal., 439 tal., 440 tal., 441 tal., 442 tal., 443 tal., 444 tal., 445 tal., 446 tal., 447 tal., 448 tal., 449 tal., 450 tal., 451 tal., 452 tal., 453 tal., 454 tal., 455 tal., 456 tal., 457 tal., 458 tal., 459 tal., 460 tal., 461 tal., 462 tal., 463 tal., 464 tal., 465 tal., 466 tal., 467 tal., 468 tal., 469 tal., 470 tal., 471 tal., 472 tal., 473 tal., 474 tal., 475 tal., 476 tal., 477 tal., 478 tal., 479 tal., 480 tal., 481 tal., 482 tal., 483 tal., 484 tal., 485 tal., 486 tal., 487 tal., 488 tal., 489 tal., 490 tal., 491 tal., 492 tal., 493 tal., 494 tal., 495 tal., 496 tal., 497 tal., 498 tal., 499 tal., 500 tal., 501 tal., 502 tal., 503 tal., 504 tal., 505 tal., 506 tal., 507 tal., 508 tal., 509 tal., 510 tal., 511 tal., 512 tal., 513 tal., 514 tal., 515 tal., 516 tal., 517 tal., 518 tal., 519 tal., 520 tal., 521 tal., 522 tal., 523 tal., 524 tal., 525 tal., 526 tal., 527 tal., 528 tal., 529 tal., 530 tal., 531 tal., 532 tal., 533 tal., 534 tal., 535 tal., 536 tal., 537 tal., 538 tal., 539 tal., 540 tal., 541 tal., 542 tal., 543 tal., 544 tal., 545 tal., 546 tal., 547 tal., 548 tal., 549 tal., 550 tal., 551 tal., 552 tal., 553 tal., 554 tal., 555 tal., 556 tal., 557 tal., 558 tal., 559 tal., 560 tal., 561 tal., 562 tal., 563 tal., 564 tal., 565 tal., 566 tal., 567 tal., 568 tal., 569 tal., 570 tal., 571 tal., 572 tal., 573 tal., 574 tal., 575 tal., 576 tal., 577 tal., 578 tal., 579 tal., 580 tal., 581 tal., 582 tal., 583 tal., 584 tal., 585 tal., 586 tal., 587 tal., 588 tal., 589 tal., 590 tal., 591 tal., 592 tal., 593 tal., 594 tal., 595 tal., 596 tal., 597 tal., 598 tal., 599 tal., 600 tal., 601 tal., 602 tal., 603 tal., 604 tal., 605 tal., 606 tal., 607 tal., 608 tal., 609 tal., 610 tal., 611 tal., 612 tal., 613 tal., 614 tal., 615 tal., 616 tal., 617 tal., 618 tal., 619 tal., 620 tal., 621 tal., 622 tal., 623 tal., 624 tal., 625 tal., 626 tal., 627 tal., 628 tal., 629 tal., 630 tal., 631 tal., 632 tal., 633 tal., 634 tal., 635 tal., 636 tal., 637 tal., 638 tal., 639 tal., 640 tal., 641 tal., 642 tal., 643 tal., 644 tal., 645 tal., 646 tal., 647 tal., 648 tal., 649 tal., 650 tal., 651 tal., 652 tal., 653 tal., 654 tal., 655 tal., 656 tal., 657 tal., 658 tal., 659 tal., 660 tal., 661 tal., 662 tal., 663 tal., 664 tal., 665 tal., 666 tal., 667 tal., 668 tal., 669 tal., 670 tal., 671 tal., 672 tal., 673 tal., 674 tal., 675 tal., 676 tal., 677 tal., 678 tal., 679 tal., 680 tal., 681 tal., 682 tal., 683 tal., 684 tal., 685 tal., 686 tal., 687 tal., 688 tal., 689 tal., 690 tal., 691 tal., 692 tal., 693 tal., 694 tal., 695 tal., 696 tal., 697 tal., 698 tal., 699 tal., 700 tal., 701 tal., 702 tal., 703 tal., 704 tal., 705 tal., 706 tal., 707 tal., 708 tal., 709 tal., 710 tal., 711 tal., 712 tal., 713 tal., 714 tal., 715 tal., 716 tal., 717 tal., 718 tal., 719 tal., 720 tal., 721 tal., 722 tal., 723 tal., 724 tal., 725 tal., 726 tal., 727 tal., 728 tal., 729 tal., 730 tal., 731 tal., 732 tal., 733 tal., 734 tal., 735 tal., 736 tal., 737 tal., 738 tal., 739 tal., 740 tal., 741 tal., 742 tal., 743 tal., 744 tal., 745 tal., 746 tal., 747 tal., 748 tal., 749 tal., 750 tal., 751 tal., 752 tal., 753 tal., 754 tal., 755 tal., 756 tal., 757 tal., 758 tal., 759 tal., 760 tal., 761 tal., 762 tal., 763 tal., 764 tal., 765 tal., 766 tal., 767 tal., 768 tal., 769 tal., 770 tal., 771 tal., 772 tal., 773 tal., 774 tal., 775 tal., 776 tal., 777 tal., 778 tal., 779 tal., 780 tal., 781 tal., 782 tal., 783 tal., 784 tal., 785 tal., 786 tal., 787 tal., 788 tal., 789 tal., 790 tal., 791 tal., 792 tal., 793 tal., 794 tal., 795 tal., 796 tal., 797 tal., 798 tal., 799 tal., 800 tal., 801 tal., 802 tal., 803 tal., 804 tal., 805 tal., 806 tal., 807 tal., 808 tal., 809 tal., 810 tal., 811 tal., 812 tal., 813 tal., 814 tal., 815 tal., 816 tal., 817 tal., 818 tal., 819 tal., 820 tal., 821 tal., 822 tal., 823 tal., 824 tal., 825 tal., 826 tal., 827 tal., 828 tal., 829 tal., 830 tal., 831 tal., 832 tal., 833 tal., 834 tal., 835 tal., 836 tal., 837 tal., 838 tal., 839 tal., 840 tal., 841 tal., 842 tal., 843 tal., 844 tal., 845 tal., 846 tal., 847 tal., 848 tal., 849 tal., 850 tal., 851 tal., 852 tal., 853 tal., 854 tal., 855 tal., 856 tal., 857 tal., 858 tal., 859 tal., 860 tal., 861 tal., 862 tal., 863 tal., 864 tal., 865 tal., 866 tal., 867 tal., 868 tal., 869 tal., 870 tal., 871 tal., 872 tal., 873 tal., 874 tal., 875 tal., 876 tal., 877 tal., 878 tal., 879 tal., 880 tal., 881 tal., 882 tal., 883 tal., 884 tal., 885 tal., 886 tal., 887 tal., 888 tal., 889 tal., 890 tal., 891 tal., 892 tal., 893 tal., 894 tal., 895 tal., 896 tal., 897 tal., 898 tal., 899 tal., 900 tal., 901 tal., 902 tal., 903 tal., 904 tal., 905 tal., 906 tal., 907 tal., 908 tal., 909 tal., 910 tal., 911 tal., 912 tal., 913 tal., 914 tal., 915 tal., 916 tal., 917 tal., 918 tal., 919 tal., 920 tal., 921 tal., 922 tal., 923 tal., 924 tal., 925 tal., 926 tal., 927 tal., 928 tal., 929 tal., 930 tal., 931 tal., 932 tal., 933 tal., 934 tal., 935 tal., 936 tal., 937 tal., 938 tal., 939 tal., 940 tal., 941 tal., 942 tal., 943 tal., 944 tal., 945 tal., 946 tal., 947 tal., 948 tal., 949 tal., 950 tal., 951 tal., 952 tal., 953 tal., 954 tal., 955 tal., 956 tal., 957 tal., 958 tal., 959 tal., 960 tal., 961 tal., 962 tal., 963 tal., 964 tal., 965 tal., 966 tal., 967 tal., 968 tal., 969 tal., 970 tal., 971 tal., 972 tal., 973 tal., 974 tal., 975 tal., 976 tal., 977 tal., 978 tal., 979 tal., 980 tal., 981 tal., 982 tal., 983 tal., 984 tal., 985 tal., 986 tal., 987 tal., 988 tal., 989 tal., 990 tal., 991 tal., 992 tal., 993 tal., 994 tal., 995 tal., 996 tal., 997 tal., 998 tal., 999 tal., 1000 tal., 1001 tal., 1002 tal., 1003 tal., 1004 tal., 1005 tal., 1006 tal., 1007 tal., 1008 tal., 1009 tal., 1010 tal., 1011 tal., 1012 tal., 1013 tal., 1014 tal., 1015 tal., 1016 tal., 1017 tal., 1018 tal., 1019 tal., 1020 tal., 1021 tal., 1022 tal., 1023 tal., 1024 tal., 1025 tal., 1026 tal., 1027 tal., 1028 tal., 1029 tal., 1030 tal., 1031 tal., 1032 tal., 1033 tal., 1034 tal., 1035 tal., 1036 tal., 1037 tal., 1038 tal., 1039 tal., 1040 tal., 1041 tal., 1042 tal., 1043 tal., 1044 tal., 1045 tal., 1046 tal., 1047 tal., 1048 tal., 1049 tal., 1050 tal., 1051 tal., 1052 tal., 1053 tal., 1054 tal., 1055 tal., 1056 tal., 1057 tal., 1058 tal., 1059 tal., 1060 tal., 1061 tal., 1062 tal., 1063 tal., 1064 tal., 1065 tal., 1066 tal., 1067 tal., 1068 tal., 1069 tal., 1070 tal., 1071 tal., 1072 tal., 1073 tal., 1074 tal., 1075 tal., 1076 tal., 1077 tal., 1078 tal., 1079 tal., 1080 tal., 1081 tal., 1082 tal., 1083 tal., 1084 tal., 1085 tal., 1086 tal., 1087 tal., 1088 tal., 1089 tal., 1090 tal., 1091 tal., 1092 tal., 1093 tal., 1094 tal., 1095 tal., 1096 tal., 1097 tal., 1098 tal., 1099 tal., 1100 tal., 1101 tal., 1102 tal., 1103 tal., 1104 tal., 1105 tal., 1106 tal., 1107 tal., 1108 tal., 1109 tal., 1110 tal., 1111 tal., 1112 tal., 1113 tal., 1114 tal., 1115 tal., 1116 tal., 1117 tal., 1118 tal., 1119 tal., 1120 tal., 1121 tal., 1122 tal., 1123 tal., 1124 tal., 1125 tal., 1126 tal., 1127 tal., 1128 tal., 1129 tal., 1130 tal., 1131 tal., 1132 tal., 1133 tal., 1134 tal., 1135 tal., 1136 tal., 1137 tal., 1138 tal., 1139 tal., 1140 tal., 1141 tal., 1142 tal., 1143 tal., 1144 tal., 1145 tal., 1146 tal., 1147 tal., 1148 tal., 1149 tal., 1150 tal., 1151 tal., 1152 tal., 1153 tal., 1154 tal., 1155 tal., 1156 tal., 1157 tal., 1158 tal., 1159 tal., 1160 tal., 1161 tal., 1162 tal., 1163 tal., 1164 tal., 1165 tal., 1166 tal., 1167 tal., 1168 tal., 1169 tal., 1170 tal., 1171 tal., 1172 tal., 1173 tal., 1174 tal., 1175 tal., 1176 tal., 1177 tal., 1178 tal., 1179 tal., 1180 tal., 1181 tal., 1182 tal., 1183 tal., 1184 tal., 1185 tal., 1186 tal., 1187 tal., 1188 tal., 1189 tal., 1190 tal., 1191 tal., 1192 tal., 1193 tal., 1194 tal., 1195 tal., 1196 tal., 1197 tal., 1198 tal., 1199 tal., 1200 tal., 1201 tal., 1202 tal., 1203 tal., 1204 tal., 1205 tal., 1206 tal., 1207 tal., 1208 tal., 1209 tal., 1210 tal., 1211 tal., 1212 tal., 1213 tal., 1214 tal., 1215 tal., 1216 tal., 1217 tal., 1218 tal., 1219 tal., 1220 tal., 1221 tal., 1222 tal., 1223 tal., 1224 tal., 1225 tal., 1226 tal., 1227 tal., 1228 tal., 1229 tal., 1230 tal., 1231 tal., 1232 tal., 1233 tal., 1234 tal., 1235 tal., 1236 tal., 1237 tal., 1238 tal., 1239 tal., 1240 tal., 1241 tal., 1242 tal., 1243 tal., 1244 tal., 1245 tal., 1246 tal., 1247 tal., 1248 tal., 1249 tal., 1250 tal., 1251 tal., 1252 tal., 1253 tal., 1254 tal., 1255 tal., 1256 tal., 1257 tal., 1258 tal., 1259 tal., 1260 tal., 1261 tal., 1262 tal., 1263 tal., 1264 tal., 1265 tal., 1266 tal., 1267 tal., 1268 tal., 1269 tal., 1270 tal., 1271 tal., 1272 tal., 1273 tal., 1274 tal., 1275 tal., 1276 tal., 1277 tal., 1278 tal., 1279 tal., 1280 tal., 1281 tal., 1282 tal., 1283 tal., 1284 tal., 1285 tal., 1286 tal., 1287 tal., 1288 tal., 1289 tal., 1290 tal., 1291 tal., 1292 tal., 1293 tal., 1294 tal., 1295 tal., 1296 tal., 1297 tal., 1298 tal., 1299 tal., 1300 tal., 1301 tal., 1302 tal., 1303 tal., 1304 tal., 1305 tal., 1306 tal., 1307 tal., 1308 tal., 1309 tal., 1310 tal., 1311 tal., 1312 tal., 1313 tal., 1314 tal., 1315 tal., 1316 tal., 1317 tal., 1318 tal., 1319 tal., 1320 tal., 1321 tal., 1322 tal., 1323 tal., 1324 tal., 1325 tal., 1326 tal., 1327 tal., 1328 tal., 1329 tal., 1330 tal., 1331 tal., 1332 tal., 1333 tal., 1334 tal., 1335 tal., 1336 tal., 1337 tal., 1338 tal., 1339 tal., 1340 tal., 1341 tal., 1342 tal., 1343 tal., 1344 tal., 1345 tal., 1346 tal., 1347 tal., 1348 tal., 1349 tal., 1350 tal., 1351 tal., 1352 tal., 1353 tal., 1354 tal., 1355 tal., 1356 tal., 1357 tal., 1358 tal., 1359 tal., 1360 tal., 1361 tal., 1362 tal., 1363 tal., 1364 tal., 1365 tal., 1366 tal., 1367 tal., 1368 tal., 1369 tal., 1370 tal., 1371 tal., 1372 tal., 1373 tal., 1374 tal., 1375 tal., 1376 tal., 1377 tal., 1378 tal., 1379 tal., 1380 tal., 1381 tal., 1382 tal., 1383 tal., 1384 tal., 1385 tal., 1386 tal., 1387 tal., 1388 tal., 1389 tal., 1390 tal., 1391 tal., 1392 tal., 1393 tal., 1394 tal., 1395 tal., 1396 tal., 1397 tal., 1398 tal., 1399 tal., 1400 tal., 1401 tal., 1402 tal., 1403 tal., 1404 tal., 1405 tal., 1406 tal., 1407 tal., 1408 tal., 1409 tal., 1410 tal., 1411 tal., 1412 tal., 1413 tal., 1414 tal., 1415 tal., 1416 tal., 1417 tal., 1418 tal., 1419 tal., 1420 tal., 1421 tal., 1422 tal., 1423 tal., 1424 tal., 1425 tal., 1426 tal., 1427 tal., 1428 tal., 1429 tal., 1430 tal., 1431 tal., 1432 tal., 1433 tal., 1434 tal., 1435 tal., 1436 tal., 1437 tal., 1438 tal., 1439 tal., 1440 tal., 1441 tal., 1442 tal., 1443 tal., 1444 tal., 1445 tal., 1446 tal., 1447 tal., 1448 tal., 1449 tal., 1450 tal., 1451 tal., 1452 tal., 1453 tal., 1454 tal., 1455 tal., 1456 tal., 1457 tal., 1458 tal., 1459 tal., 1460 tal., 1461 tal., 1462 tal., 1463 tal., 1464 tal., 1465 tal., 1466 tal., 1467 tal., 1468 tal., 1469 tal., 1470 tal., 1471 tal., 1472 tal., 1473 tal., 1474 tal., 1475 tal., 1476 tal., 1477 tal., 1478 tal., 1479 tal., 1480 tal., 1481 tal., 1482 tal., 1483 tal., 1484 tal., 1485 tal., 1486 tal., 1487 tal., 1488 tal., 1489 tal., 1490 tal., 1491 tal., 1492 tal., 1493 tal., 1494 tal., 1495 tal., 1496 tal., 1497 tal., 1498 tal., 1499 tal., 1500 tal., 1501 tal., 1502 tal., 1503 tal., 1504 tal., 1505 tal., 1506 tal., 1507 tal., 1508 tal., 1509 tal., 1510 tal., 1511 tal., 1512 tal., 1513 tal., 1514 tal., 1515 tal., 1516 tal., 1517 tal., 1518 tal., 1519 tal., 1520 tal., 1521 tal., 1522 tal., 1523 tal., 1524 tal., 1525 tal., 1526 tal., 1527 tal., 1528 tal., 1529 tal., 1530 tal., 1531 tal., 1532 tal., 1533 tal., 1534 tal., 1535 tal., 1536 tal., 1537 tal., 1538 tal., 1539 tal., 1540 tal., 1541 tal., 1542 tal., 1543 tal., 1544 tal., 1545 tal., 1546 tal., 1547 tal., 1548 tal., 1549 tal., 1550 tal., 1551 tal., 1552 tal., 1553 tal., 1554 tal., 1555 tal., 1556 tal., 1557 tal., 1558 tal., 1559 tal., 1560 tal., 1561 tal., 1562 tal., 1563 tal., 1564 tal., 1565 tal., 1566 tal., 1567 tal., 1568 tal., 1569 tal., 1570 tal., 1571 tal., 1572 tal., 1573 tal., 1574 tal., 1575 tal., 1576 tal., 1577 tal., 1578 tal., 1579 tal., 1580 tal., 1581 tal., 1582 tal., 1583 tal., 1584 tal., 1585 tal., 1586 tal., 1587 tal., 1588 tal., 1589 tal., 1590 tal., 1591 tal., 1592 tal., 1593 tal., 1594 tal., 1595 tal., 1596 tal., 1597 tal., 1598 tal., 1599 tal., 1600 tal., 1601 tal., 1602 tal., 1603 tal., 1604 tal., 1605 tal., 1606 tal., 1607 tal., 1608 tal., 1609 tal., 1610 tal., 1611 tal., 1612 tal., 1613 tal., 1614 tal., 1615 tal., 1616 tal., 1617 tal., 1618 tal., 1619 tal., 1620 tal., 1621 tal., 1622 tal., 1623 tal., 1624 tal., 1625 tal., 1626 tal., 1627 tal., 1628 tal., 1629 tal., 1630 tal., 1631 tal., 1632 tal., 1633 tal., 1634 tal., 1635 tal., 1636 tal., 1637 tal., 1638 tal., 1639 tal., 1640 tal., 1641 tal., 1642 tal., 1643 tal., 1644 tal., 1645 tal., 1646 tal., 1647 tal., 1648 tal., 1649 tal., 1650 tal., 1651 tal., 1652 tal., 1653 tal., 1654 tal., 1655 tal., 1656 tal., 1657 tal., 1658 tal., 1659 tal., 1660 tal., 1661 tal., 1662 tal., 1663 tal., 1664 tal., 1665 tal., 1666 tal., 1667 tal., 1668 tal., 1669 tal., 1670 tal., 1671 tal., 1672 tal., 1673 tal., 1674 tal., 1675 tal.,